KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za [illegible] i Wydawnictwo: [illegible] Kielce, ul. Sienkiewicza 32

10 gr. Nr. 143

Niedziela 22 maja 1938 r.

Zamach stanu w Sowietach

przy udziale oficerów specjalnego batalionu udaremniony - Spiskowców zdradziła żona jednego z wtajemniczonych - Dyktatura wojskowa po trupach Stalina i Woroszyłowa

MOSKWA. Podają tu sensacyjne szczegóły o projektowanym zamachu stanu, który miał być rzekomo przeprowadzony w dniu 29 kwietnia (o którym w swoim czasie donosiliśmy).

W zamachu tym mieli wziąć udział oficerowie 3-go specjalnego batalionu wojsk MKWD. **Zamachowcy zamierzali wtargnąć w nocy z 29 na 30 kwietnia do Stalina i Woroszyłowa i po zabiciu ich ogłosić wojskową dyktaturę, na której czele zamierzali postawić marszałka Blüchera albo też szefa sztabu generalnego ZSSR komandarma Szaposznikowa.**

Czy istotnie spiskowcy pozostawali w jakimś kontakcie z mywienionymi dygnitarzami armii sowieckiej nie zdołano ustalić w ciągu dotychczasowego śledztwa.

Stwierdzono natomiast, że **plan miał wszelkie szanse powodzenia dzięki pełnemu zaufaniu jakim Stalin i jego otoczenie obdarzają** specjalne odziały wojsk MKWD.

Do wykrycia zamachu przyczyniła się zdrada żony jednego z kapitanów, należących do grupy spiskowców.

Po południu w dniu 29 kwietnia nastąpiły aresztowania, którymi kierował zastępca komisarza spraw wewnętrznych Sakowski.

Aresztowani zostali w tym dniu majorowie Łupenko, Pierezwonow, kapitanowie Danis i Połuszczenko oraz wielu innych oficerów, a także żołnierzy z 3-go batalionu.

W czasie aresztowań wykryto zakonspirowany lokal, w którym zbierali się spiskowcy — wedle zapodań fonkcjonariuszów NKWD „trockiści, dezerterzy armii czerwonej oraz białogwardziści, którzy w celach **dywersyjnych przedostali się z zagranicy do ZSSR“.**

Wedle wiadomości czynników prowadzących śledztwo grupa zamachowców przygotowywała się już oddawna do swego wystąpienia, opracowując nie tylko sam plan zamachu, lecz przygotowując jednocześnie prowizoryczny plan rządu dyktatury wojskowej.

Śledztwo wykazało również, **iż nici spisku wiodły także do wojskowego garnizonu moskiewskiego, gdzie po dziś dzień odbywają się przesłuchiwania.**

Oficjalne czynniki sowieckie nie zaprzeczają wykryciu spisku, nie podają jednakże żadnych szczegółów, a także zabroniły publikowanie jakichkolwiek wiadomości na ten temat.

O losie aresztowanych nic nie wiadomo.

Premier Rumunii w Warszawie

powitany na dworcu przez premiera Sławoj - Składkowskiego

W piątek o godzinie 22.33 przybył do Warszawy premier Rumunii patriarcha Miron Cristea w towarzystwie metropolity Vissariona, pełnomocnego ministra Jona Brosu, szefa sekretariatu patriarchy Velicu Dudu, ks. Grzegorza Antola oraz chargé d'affaires ambasady R. P. w Bukareszcie p. Pońińskiego.

Na dworcu oczekiwali przybycia Dostojnego Gościa p. premier Sławoj-Składkowski w towarzystwie wice-ministra Spraw Zagr. Szembeka, i radcy Kobylańskiego, metropolita Dyonizy, przedstawiciele zarządu miasta z prezydentem Starzyńskim na czele, szereg wyższych urzędników oraz duchowieństwo prawosławne.

Poza tym patriarchę Mirona Cristea witała delegacja gimnazjum prywatnego dyr. Kozickiego ze sztandarem ufundowanym przez poselstwo rumuńskie. W gimnazjum tym założono pierwsze na terenie szkół średnich w Warszawie koło przyjaciół Rumunii.

Punktualnie o godz. 22.33 zajechał na dworzec pociąg, do którego doczepiono specjalny wagon salonowy, którym patriarcha Miron Cristea podróżuje z Lwowa.

Obecni na peronie odkryli głowy i do wysiadającego z wagonu premiera rumuńskiego podszedł gen. Składkowski i powitał go serdecznie.

Na powitanie premiera polskiego odpowiedział patriarcha Miron Cristea, po czym odbyła się prezentacja obecnych na peronie osobistości.

Patriarcha ubrany był w popielatą suknię duchowną i czarną pelerynę, podbitą czerwonym atlasem oraz kołpak, służący duchowieństwu prawosławnemu za nakrycie głowy.

Patriarcha Miron Cristea siadł do samochodu wraz z metropolitą Dyonizym, którego gościem będzie w czasie swego pobytu w Warszawie i udał się do pałacu metropolitańskiego.

Naprzeciwko dworca zgromadziła się tłumnie publiczność, witając życzliwie rumuńskiego gościa.

BUKARESZT. Patriarcha Miron, premier Rumunii, przed wyjazdem do Polski złożył na ręce korespondenta P.A.T. dla prasy polskiej następujące oświadczenie:

— Podróż moja do Polski, projektowana początkowo w charakterze patriarchy, a obecnie również, jako premiera Rumunii, napełniła mnie głęboką radością.

Przybywając na gościnną ziemię polską, odbudowaną po półtorawiekowych cierpieniach i zaciętych walkach, przynoszę ze sobą wraz z głębokim i szczerym podziwem dla wielkich zalet narodu polskiego, całą miłość, przyjaźń i gorące zapewnienia solidarności narodu rumuńskiego, ściśle związanego z waszym krajem nierozerwalnym i żywotnym sojuszem.

W charakterze najwyższego hierarchy kościoła prawosławnego Rumunii, oceniając wydarzenia historyczne, które miały miejsce do dnia dzisiejszego, uważam wskrzeszenie mocarstwowości polskiej za doniosły fakt etyczny oraz za zrządzenie Opatrzności Boskiej.

Pracowity dzień Rady Naczelnej OZN

W piątek 20 b. m. toczyły się obrady poszczególnych komisyj zagadnieniowych, wyłonionych przez Radę Naczelną Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Komisja rolna, której przewodniczył gn. Galica, debatowała nad zagadnieniami racjonalnej organizacji rolnictwa, zreferowanymi przez dr. Wojtysiaka.

Na komisji inwestycyjnej, której przewodniczył gen. Górecki, referat o zasadach racjonalnego programu inwestycyjnego wygłosił inż. Gajkowicz.

Komisja narodowościowa pod przewodnictwem dyr. Katelbacha **obradowała nad kwestią żydowską.**

Komisja oświatowa, której przewodniczył prof. Bystroń, obradowała nad sprawą likwidacji analfabetyzmu, zreferowaną przez dr. Dąbrowskiego.

W obradach komisji rolnej brał udział szef OZN gen. Stanisław Skwarczyński.

O godz. 19-ej odbyło się plenarne posiedzenie Rady Naczelnej, na którym referat o warunkach opłacalności intensywnej produkcji rolnej wygłosił płk. Tadeusz Lechnicki.

Żandarmeria w walce z Niemcami

Leje się krew w Czechosłowacji

PRAGA. W miejscowości Chodau pod Karlove Vary doszło do poważnych incydentów pomiędzy żandarmerią czeską a miejscową ludnością niemiecką.

Zajścia zostały wywołane na skutek aresztowania 2-ch członków niemieckiego związku gimnastycznego. Przed posterunkiem żandarmerii zgromadził się tłum, który domagał się wypuszczenia na wolność aresztowanych. Żandarmi użyli broni palnej, raniąc kilkanaście osób.

Zajścia te wywołały ogromne wrażenie wśród ludności. Wszystkie magazyny i zakłady przemysłowe, należące do Niemców zostały zamknięte na znak żałoby.

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi, iż wczoraj po południu w Komotau w Sudetach doszło do starcia pomiędzy żołnierzami czeskimi a ludnością niemiecką, przy czym wiele osób jest poturbowanych, m. in. poseł partii Niemców sudeckich Nemetz.

Idylla czeska skończyła się

Prem. Hodża o statucie mniejszościowym

PRAGA. Premier Hodża udzielił na konferencji prasowej wyjaśnień co do projektowanego statutu mniejszościowego.

Premier podkreślił, że statut będzie się opierał na 2-ch zasadach: samorządzie i proporcjonalności.

M. in. premier Hodża zaznaczył: „Mamy dosyć nie załatwionych spraw do rozwiązania. Należy w roku jubileuszowym istnienia republiki znaleźć rozwiązanie.

Rząd stoi nadal na stanowisku, że w razie konieczności będzie się bronił, lecz zarazem jest gotów uwzględnić żądania zgodne z wymogami konstytucji.

Po 15 latach okresu idylli republika weszła ponownie w okres walki. Naród czeski musi być gotów do podjęcia tej walki“.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier stwierdził, że przymierza nie mogą stanowić wystarczającej gwarancji w razie gdyby republika nie była zdolna utrzymać dyscypliny i porządku oraz zapewnić najlepszych warunków rozwoju dla 15 milionów swych mieszkańców.

Komisja polityczna stronnictwa Niemców sudeckich postanowiła zawiadomić premiera Hodżę, że stronnictwo nie może brać udziału w rokowaniach, dotyczących statutu dla mniejszości narodowych tak długo, dopóki rząd czeski nie zagwarantuje spokoju i ładu w okręgach, zamieszkałych przez Niemców sudeckich oraz nie przywróci najistotniejszych praw ludności niemieckiej zagwarantowanych przez konstytucję.

Komisja polityczna uważa za swój obowiązek zwrócenie uwagi odpowiedzialnych czynników, że kierownictwo stronnictwa nie może przeszkodzić swym współziomkom uciekania się do obrony koniecznej w wypadku prowokacji.

Przebił bagnetem gospodarza

z którego żoną romansował

Kolonia Retkinia pod Łodzią była wczoraj widownią krwawej zbrodni.

Mianowicie 21-letni parobek Tomasz Paszkiewicz przebił bagnetem pracodawcę swego, 42-letniego Ignacego Klocka, kolejarza i właściciela domu w Retkini.

Po zbrodni Paszkiewicz wbił sobie ten sam bagnet w lewą pierś, pednakże został uratowany i w stanie ciężkim przewieziony do szpitala.

W toku dochodzenia ustalono, że Paszkiewicza łączyły bliskie stosunki z żoną zabitego Klocka.

Ślub z przeszkodami

Niebywała awantura podczas uroczystości

Mieszkanie rabina Wachmana (w Warszawie, Zamenhofa 6) stało się widownią sensacyjnego zajęcia.

Niejacy Blumensonowie (Nowolipki 8) zamówili u wspomnianego rabina ślub dla córki swej, Hany z Jechylem Gedanko, mieszkańcem Ryk, który podawał się za poetę i literata.

Ślub wyznaczono na dzień 19 b. m.

Około godz. 20-ej, w chwili gdy młoda para znajdowała się już pod baldachimem, do mieszkania rabina wtargnęło dwóch młodych osobników, którzy przerwali uroczystość.

Wśród obecnych wynikła konsternacja, ponieważ młodzieńcy w dalszym ciągu awanturowali się, uniemożliwiając kontynuowanie obrządków ślubnych, rodzina pary, znajomi panny młodej rzucili się na intruzów, usiłując wypędzić ich z lokalu.

Wruch poszły szklanki, kieliszki, a nawet sprzęty domowe. Na ulicy gromadziły się tłumy ciekawych, zwabione odgłosami zażartej bójki.

Wkrótce wyjaśniło się, że młodzieńcy przybyli do rabina w celu ostrzeżenia panny młodej, aby nie zawierała ślubu z Gedankiem, który porzucił podstępnie 5 żon, z szóstą uzyskał rozwód, przedstawiony rabinowi i usiłował po raz siódmy wejść w związki małżeńskie.

Pan młody nie czekając na wyjaśnienie sytuacji, przezornie ulotnił się i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Rabin Wachman wystosował niezwłocznie listy do miasteczek, w których mieszkają porzucone żony Gedanka, celem zasięgnięcia odpowiednich informacyj.

Aresztowanie nożowca

Przy ulicy Freta w Warszawie został zatrzymany Henryk Świderski (Dzika 14), przy którym znaleziono nóż 14 cm. długi.

Tajemnicze postrzelenie

Mordercy zbiegli w niewiadomym kierunku

Nocy ubiegłej we wsi Wola Makowska, pow. skierniewickiego, dokonano tajemniczego zabójstwa.

Stanisław Maciejak, lat 25, mieszkaniec tej wsi, około godz. 24-ej wychodził od swej narzeczonej, Bronisławy Ceron, która odprowadzała go do furtki. Gdy stali przy furtce rozmawiając, nagle jakichś dwóch mężczyzn zaświeciło latarką elektryczną w oczy Maciejakowi. Maciejak zapytał kto świeci i niemal równocześnie padł strzał Maciejak zwalił się na ziemię, brocząc krwią. Przerażona narzeczona wszczęła alarm. Zbiegli się sąsiedzi, spiesząc z ratunkiem rannemu, jednak pomoc okazała się spóźniona. Strzał był śmiertelny, bowiem kula przeszyła serce. Mordercy zbiegli w ciemnościach w niewiadomym kierunku.

O zabójstwie powiadomiono policję, która prowadzi energiczne dochodzenie celem ustalenia przyczyny oraz sprawców tajemniczej zbrodni.

Kuzyn namawiał do kradzieży

Młodocianego rabusia aresztowano

Przed kilku miesiącami Mendel Lauerbaum (Warszawa, Muranowska 16) przyjął w charakterze subiekta 16-letniego Szyję Hercmana, który również roznosił towar do klientów. W dniu wczorajszym pracodawca zauważył brak w mieszkaniu małej żelaznej kasetki z biżuterią i 700 złotymi. Natychmiast zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie.

W czasie przesłuchiwania domowników i osób, które krytycznego dnia znajdowały się w mieszkaniu Lauerbauma, zwrócono uwagę na Hercmana, który zaczął się plątać w zeznaniach Wzięty w „krzyżowy ogień pytań" chłopiec przyznał się do kradzieży, i oświadczył, że namówił go do tego kuzyn, Hersz Jerozolimski. Pieniądze i biżuterię schował u jednego ze swych krewnych przy ulicy Zamenhofa 5. Skradzione przedmioty odebrano.

Młodocianych złodziei osadzono w areszcie.

Tragedia obłąkanej

Nieszczęśliwą umieszczono w szpitalu

Cecylia Giełdowska (Warszawa, Krochmalna 54), pracownica domowa u Tomasza Brodowicza, tokarza, otrzymała list od rodziny, iż ojciec jej jest ciężko chory. Przez dwa dni G. płakała, w trzecim dniu zaś dostała tak silnego wstrząsu nerwowego, który zamienił się w atak szału. Nieszczęśliwa w przystępie ataku, chciała wyskoczyć oknem.

Gdy domownicy udaremnili samobójstwo, G. zamierzała zdemolować urządzenie mieszkania W samą porę chora została obezwładniona.

Brodowicz interweniował kilkakrotnie w Ubezpieczalni Społecznej, prosząc o karetkę, celem umieszczenia chorej w szpitalu. Gdy upłynęło kilka godzin, a karetka nie przyjeżdżała, Brodowicz zmuszony był zwrócić się o interwencję do policji 7-go komis. Dopiero po upływie 4 godzin przewieziono chorą do szpitala Dz. Jezus.

Ponieważ lekarz oświadczył, iż nie ma miejsc, Giełdowską umieszczoną wreszcie w szpitalu Jana Bożego.

Ujęcie morderców

Jak już donosiliśmy — w Lesku koło Sambora został zamordowany adwokat dr. Teodor Chylak. Obecnie ujęto sprawców mordu w osobach: Teofila Łuszcza z Leska, Adama Hirmiaka z Załuża, Szabki Wasyla z Trepczy i Bronisława Ruba z Sanoka.

Ten ostatni jest znanym przestępcą, który niedawno opuścił więzienie w Sanoku po odsiedzeniu 3-letniej kary.

Straszna śmierć

W czasie przeprowadzanych robót mularskich w domu przy ulicy 6 Sierpnia w Pruszkowie, uległ porażeniu prądem i spadł z rusztowania 45-letni Józef Gracz. W stanie ciężkim został on przewieziony do szpitala powiatowego, gdzie mimo pomocy lekarskiej zmarł.

Groźny pożar

We wsi Duszki powiatu radzymińskiego na dachu stodoły Juliany Szczęsnej leżał od dłuższego czasu kawałek szkła.

W dniu wczorajszym od skoncentrowanych we szkle promieni słonecznych zapalił się dach stodoły, od niego szopa, oraz dom mieszkalny.

Samobójstwo defraudanta

19-letni Marian Lipka, pracownik Kasy Spółdzielczej w Ciechanowie, skradł 400 złotych, które przetrwonił na hulanki.

Dręczony wyrzutami sumienia i obawą o następstwa swego czynu, Lipka skoczył do rzeki Somie pod Ciechanowem i utonął. W dniu wczorajszym wieśniacy wydobyli zwłoki denata.

Ujęcie porywacza torebek

Bezczelny rabuś aresztowany przez policję

Od pewnego czasu okolice Zielonki pod Warszawą były widownią groźnych napadów rabunkowych. Nieznany sprawca napadał na samotnie idące kobiety, którym wyrywał trzymane w ręku paczki i torebki. W razie oporu rabuś uderzał niewiasty jakimś tępym narzędziem. Długie i żmudne dochodzenia doprowadziły wreszcie do ujęcia opryszka.

Policja przeprowadziła w dniu wczorajszym drobiazgową rewizję w mieszkaniu znanego złodzieja Ignacego Kamińskiego w Zielonce. W specjalnie zrobionych skrytkach w ścianie i pod progiem, oraz w skrzynkach zakopanych w ogródku ujawniono wielką ilość torebek, biżuterii i innych przedmiotów pochodzących z rabunku.

Między innymi znaleziono torebkę z biżuterią, która jak się okazało, należała do Zofii Tokarskiej. Przed kilkoma tygodniami nieznany osobnik napadł na wracającą z Warszawy Tokarską i uderzywszy łomem wyrwał torebkę. W dniu badania poszkodowana kategorycznie rozpoznała Kamińskiego jako sprawcę napadu. Obecnie policja prowadzi dalsze energiczne dochodzenie, celem ustalenia wszystkich napadów i kradzieży, dokonanych przez Kamińskiego.

Zaznaczyć należy, że aresztowany, jest znanym na terenie powiatu warszawskiego złodziejem i „meliniarzem".

Wielka Brytania wystąpi w roli pośredniczki

w sporze między Francją a Anglią

LONDYN. Gazety angielskie przywiązują duże znaczenie do pośrednictwa brytyjskiego w sporze między Francją a Włochami i wyrażają nadzieję, że starania brytyjskie odniosą właściwy skutek i że rozmowy francusko - włoskie zostaną wznowione.

Francuski minister sprawiedliwości Reynaud, który przybył wczoraj wieczorem do Londynu dla wygłoszenia w Leeds odczytu na dorocznym zgromadzeniu unii towarzystw brytyjsko-francuskich w Wielkiej Brytanii, odwiedził lorda Halifaxa i omówił z nim sytuację.

Rząd francuski określił wyraźnie swe stanowisko co do możliwości zamknięcia granicy pirenejskiej, oświadczając w rozmowie ambasadora Corbina z lordem Plymouth, że z chwilą przybycia mieszanych komisji dla zorganizowania akcji wycofywania obcych oddziałów do Hiszpanii Francja gotowa jest poddać granicę pirenejską kontroli międzynarodowej na 30 dni, o ile równocześnie wznowiona zostanie kontrola brytyjska na granicy portugalskiej oraz zacieśniona będzie kontrola morska.

O ile prace wycofywania w ciągu tych 30 dni konkretnie się zaczną, Francja gotowa jest zgodzić się na przedłużenie kontroli międzynarodowej na granicy pirenejskiej na dalszy okres czasu, dopóki trwać będzie akcja wycofywania obcych oddziałów.

O ile by zaś w ciągu tych 30 dni konkretna akcja wycofywania się jeszcze nie zaczęła, ale widoczne byłyby poważne praktyczne przygotowania, Francja gotowa jest po 30 dniach przedłużyć kontrolę międzynarodową jeszcze na 10 dni, licząc, że w czasie tych 10 dni konkretna akcja wycofywania obcych oddziałów się rozpocznie.

O ile by w ciągu 40 dni okazało się, że wycofywanie ochotników jest planem nierealnym, wówczas Francja zachowuje wolną rękę otwarcia granicy ponownie po 40 dniach.

Ten plan francuski, na który W. Brytania się zgadza, omówiony będzie obecnie między lordem Plymouth, a ambasadorem włoskim, a także ambasadorem niemieckim.

O ile rozmowy z przedstawicielami Włoch i Niemiec dadzą pozytywne rezultaty, — to prawdopodobnie w przyszły piątek odbędzie się posiedzenie podkomitetu nieinterwencji, na którym przystąpi się do konkretnej akcji wycofywania obcych oddziałów z Hiszpanii,

Rząd brytyjski liczy na to, że uzyska w Rzymie zgodę Włoch na tego rodzaju rozwiazanie i że tym samym spór włosko-francuski ulegnie likwidacji.

Cyrkowcy rabusiami

Nocy ubiegłej trzej mieszkańcy „Cyrku" (Warszawa, Dzika 4) zażądali od Henryka Buchwajca, również zamieszkałego w tym schronisku, pieniędzy na wódkę. Gdy zaczepiony odmówił, napastnicy rzucili się nań, pobili go dotkliwie, zrabowali 30 złotych, oraz pantofle i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiona policja wszczęła natychmiast dochodzenie, w wyniku którego schwytano i osadzono w więzieniu rabusiów. Są to: Czesław Stępień, Władysław Szylba i Józef Brzeski, wszyscy trzej znani złodzieje i rabusie, karani niejednokrotnie przez Sądy za kradzieże i napady rabunkowe.

Skradł futro obrońcy

Brzydki postępek oskarżonego

Niejaki Efroim Brochocki (Warszawa, Rynkowa 1) miał sprawę o pobicie i powierzył obronę swoją adwokatowi Fajgenbergowi. W czasie rozprawy sądowej w XII Oddziale zginęło Fajgenbergowi futro na tchórzach, wartości 5500 złotych. Policja wszczęła energiczne dochodzenie i ustaliła, że sprawcą kradzieży był Brochocki, który w czasie, gdy mecenas stawał przed Sądem w jego sprawie, skradł mu futro i umknął.

Futro, rozpoznane przez właściciela i kuśnierza, jako własność adwokata, odebrano złodziejowi i zwrócono poszkodowanemu. Brochockiego osadzono w arszcie.

Krwawa rozprawa o miedzę

Nóż rozstrzygnął zadawniony spór

Od dłuższego czasu między gospodarzami wsi Jusianowo pow. grójecki Henrykiem Bisem a Szczepanem Lenardą dochodziło na tle rzekomo źle wytyczonej ścieżki, do awantur. Gospodarze przy każdej okazji wszczynali awantury i bójki.

W dniu wczorajszym znów się spotkali w polu. W czasie wynikłej scysji Bis nagłym ruchem wyjął z kiszeni dużych rozmiarów rewolwer i trzykrotnie wystrzelił w kierunku swego przeciwnika. Trafiony w pierś Lenarda, w stanie beznadziejnym został przewieziony do szpitala.

Na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi, którzy usiłowali nad mordercą dokonać samosądu. Bis został osadzony w więzieniu.

50 Czytelników nagrodzonych

za udział w ankiecie p.t. „Co bym zrobił, gdybym został ministrem, posłem, lub prezydentem miasta"?

Naszą ostatnią ankietę p. t. „Co bym zrobił, gdybym został ministrem, posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?— zakończyliśmy oryginalnym głosowaniem.

Oto sami Czytelnicy mieli zadecydować komu należy przyznać nagrody. Ustalona została zasada, że która odpowiedź ankietowa (w tym celu były one numerowane) otrzyma największą liczbę głosów — to jej autorowi — będzie przyznana pierwsza nagroda.

Kolejność następnych nagród została również uzależniona od liczby głosów.

Głosowanie wypadło imponująco, świadcząc o celowości naszej inicjatywy.

Musieliśmy wielką pracę wykonać, aby obliczyć wszystkie głosy, dlatego i poniższy wynik głosowania ogłaszamy z opóźnieniem, które nie leżało w intencjach Redakcji.

Największa liczba głosów padła na numer 144. Autorem tej odpowiedzi ankietowej jest — „Podatnik" i on otrzymuje pierwszą nagrodę.

w kwocie 100 zł

Druga nagroda w kwocie 50 zł. przypadła w udziale p. Aleksandrowi Żelechowskiemu z Warszawy (Nowolipki 33) za odpowiedź nr. 23.

Po 10 zł otrzymają:

Nr. 87 p. Piotr Wyrwa-Nowak (Włocławek, Kaliska 47a)

Nr. 69 p. Natalia Dominiak (Warszawa, Przyrynek 12/39).

Nr. 55 p. Czesław Żelechowski (Warszawa, Staszica 22/17)

Nr. 111 p. Jan Balcewicz z Wilna (Zaułek Batorego 9/2).

Nr. 76 p. Henryk Lubaczewski z Góry Kalwarii (Miasto-Ogród, dom Pawlickiego).

Po 5 zł otrzymają

Nr. 8 — Jan Ganiuk (wieś Wólka, gm. Zaborów, woj. warsz.).
Nr. 6 — Jan Gałdowski (Warszawa— Płocka 46 m. 21).
Nr. 14 — Julian Przewłocki (Praga— Lubelska 30/22 m. 59).
Nr. 18 — Adolf Rotter (Radom — Brudna 4).
Nr. 17 — Wiktor Andruszkiewicz (Warszawa—Zaokopowa 4 m. 55).
Nr. 123 — Henryk Wojke (Aleksandrów Kuj. — Wilsona 17).
Nr. 143 — Maria Karasińska (Warszawa — Daleka 13 m. 19).
Nr. 49 — Mieczysława Chęcińska (Góra Kalwaria — ul. Kalwaryjska 30).
Nr. 60 — Zdzisław Obarski (Zielonka — Sienkiewicza 14 m. 4).
Nr. 80 — Paweł Paskowski (Tczew— Szopena 27).
Nr. 2 — W. Snopczyński (Rembertów — Karolówka — Konopnickiej 59).
Nr. 3 — Adam Klusek (wieś Siwki poczta Zielonka).
Nr. 26 — Rafał Kaptur (Warszawa — Lignicka 6 m. 2).
Nr. 141 — Miecz. Zb. Chudzicki (Warszawa — Śto Krzyska 17).
Nr. 142 — Narcyz Zwierzchowski (Warszawa — Marymoncka 46 m. 7).
Nr. 129 — Leon Piszczorowicz (Kalisz — Fabryczna 9).
Nr. 132 — Maciej Czyż (Wilno — Zaułek Batorego 6 m. 3).
Nr. 100 — Jadwiga Taczanowska (Mironów — poczta Wołomin).
Nr. 45 — Jan Klepacz (Okęcie — Mickiewicza 20 m. 3).
Nr. 50 — Stanisław Klopsch (Otwock — Wesoła 13).
Nr. 67 — Hieronim Dynowski (Warszawa — Koszykowa 71 m. 27).
Nr. 53 — Fr. Lipiński (Warszawa — Okopowa 22).
Nr. 4 — Teofil Nędzi (W-wa — mjr. Idzikowskiego 12 m. 7).
Nr. 11 — Antoni Cygan (Kraków — Wrocławska 25 m. 8).
Nr. 9 — Zygmunt Markus (Warszawa — Koszykowa 43 m. 7).
Nr. 82 — Stanisław Stepnowski (Warszawa — 3 Maja 14 m. 10).
Nr. 125 — Bronisława Wątorska (Lublin — Piekarska 11 m. 2).
Nr. 128 — Zofia Nowak (Błonie — Długa 17 m. 2).
Nr. 135 — Stefan Rychliński (Piastów — Matejki 16).
Nr. 7 — Stefan Wojtaniec (Grójec — Piłsudskiego 12).
Nr. 12 — M. Kozioł (Warszawa — Chłodna 66 m. 158).
Nr. 19 — W. Kamiński (Warszawa — Żelazna 27).
Nr. 94 — Maria Ircow (Warszawa — Chełmżyńska 21).
Nr. 48 — Mieczysław Ossowski Warszawa — Pańska 114 m. 41).
Nr. 47 — Jan Sieńko (Wilno — Straszna 13).
Nr. 21 — Marcin Świechowski (Bliższe Przedmieście — poczta Solec n/Wisłą).
Nr. 46 — Władysław Stępień (Suwałki — Kościuszki 65).
Nr. 10 — Henryk Janowski (Żyrardów — Mireckiego 50).
Nr. 30 — Kazimierz Stępniewski (Kutno — 3 Maja 26).
Nr. 20 — Władysław Kwiatkowski (Włocławek — 3 Maja 13).
Nr. 25 — Leokadia Goleniewska (Gdynia — Świętojańska 56 m. 18).
Nr. 52 — Zygmunt Prędkiewicz (Białystok — ul. Pierackiego 94 m. 2).

Nagrody pocieszenia otrzymają

Nr. 1 — Kazimierz Sylwestrzak (Warszawa — Zieleniecka 312).

Uwagi

Wszystkie nagrody zostaną w najbliższych dniach wysłane pocztą, dlatego nie należy się zgłaszać osobiście po odbiór do Redakcji.

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Oskarżenia pod adresem Francji

wysuwa dyktator Włoch Mussolini

Rozmowy włosko - francuskie zostały przerwane. Stało się to dość niespodziewanie. Ogólnie bowiem przypuszczano, że rokowania wszczęte w Rzymie dobiegną szybko końca. Tymczasem Mussolini w przemówieniu wygłoszonym w Genui otwarcie zaatakował Francję. Wystąpienie to wywołało zdziwienie w Paryżu. W ślad za mową Mussoliniego poszły ataki prasowe. O co chodzi?

OSKARŻENIA POD ADRESEM FRANCJI

Włosi zarzucają Francji, że nie dotrzymuje zobowiązań wypływających z układu nieinterwencyjnego. Rząd francuski wspomaga bowiem rząd hiszpański i dostarcza broni i amunicji. Prasa włoska, jak zazwyczaj, nie przebiera w słowach oskarżając Francję.

Przecieramy oczy, by jeszcze raz stwierdzić, czy dobrze przeczytaliśmy. Jakto, więc Francja łamie zasadę nieinterwencji? Dotychczas wiemy, że Mussolini jawnie chlubi się udziałem włoskich legionistów po stronie gen. Franco, że Włosi wespół z Niemcami dostarczają nie tylko całego sprzętu wojskowego, ale i ludzi, natomiast nikt nie słyszał o legionach francuskich w Hiszpanii.

Oczywiście powszechnie wiadomo, że na rząd Frontu Ludowego socjaliści i komuniści wywierali silny nacisk, by udzielić wydajnej pomocy czerwonej Hiszpanii, jednakże na skutek zdecydowanego sprzeciwu radykałów, nawet rząd Bluma nie pozwolił na dostawy wojenne.

DZIWNE PRETENSJE WŁOCHÓW

Ale chyba nie jest dla nikogo tajemnicą, że handlarze broni potrafią obejść wszystkie zakazy i tak też się dzieje w danym wypadku. Broń płynie do Hiszpanii z różnych stron. Może rząd francuski był w istocie bardziej pobłażliwy. Nie kryje przecież, że sympatyzują z Hiszpanią rządową. Jednakże prasa włoska w roli stróżów układu nieinterwencyjnego to już coś bardzo humorystycznego.

Przecież kto jak to, ale Włosi nie mają prawa nikomu stawiać takich zarzutów. Nikt bowiem, nie wyłączając Sowietów i Niemców, nie angażował się tak jawnie w Hiszpanii, jak Włochy. Mówimy tylko o stronie czysto formalnej, nie wnikając w istotę rzeczy, gdyż to zaprowadziłoby nas za daleko.

WYMUSZENIE USTĘPSTW

Wydaje się, że krok Mussoliniego, który nastąpił bezpośrednio po wizycie Hitlera, ma na celu zmuszenia Francji do jakichś ustępstw. Chodzi tutaj za pewnie w pierwszym rzędzie o Morze Śródziemne oraz Tunis. Włochy pragną zapewnić sobie pierwsze miejsce na Morzu Śródziemnym. Francja gotowa jest uznać specjalne interesy Włoch na tym morzu, ale nie może przecież zapomnieć o swoich własnych sprawach.

Przez Morze Śródziemne Francja ma połączenie ze swoimi koloniami i nie może dla niej pozostać obojętnym, jak się ułożą stosunki w Hiszpanii, z którą przecież bezpośrednio graniczy.

Przypuszczalnie Francja żądała bardziej dokładnego ujęcia tych zagadnień, nie może się bowiem zadowolnić takimi ogólnikami jak Anglia. W sprawach więc Morza Śródziemnego a tym samym hiszpańskich zarysowała się najpoważniejsza różnica zdań między obu państwami. Wypłyną zapewnie i dalsze. A więc ludności włoskiej w Tunisie oraz emigracji włoskiej we Francji.

Rzym pragnałby, by Francja przyjęła wszystkie jego warunki, co jest co najmniej niemożliwe. Włochy żądają specjalnych uprawnień dla swoich kolonistów w Tunisie oraz zakazu działalności dla emigracji włoskiej.

Trzeba jeszcze przypomnieć, że prasa włoska, atakując obecnie Francję oświadcza, że Paryż jest w ogóle wrogo nastawiony do faszyzmu, że celem jego jest upokorzenie Włoch a po tym odosobnienie Niemiec.

Ten niespodziewany atak podziałał jak zimny tusz. Prasa francuska odpiera zarzuty włoskie wskazując na ich bezpodstawność. Rząd angielski zaskoczony tym obrotem rzeczy wszczął kroki porozumiewawcze. Jaki będzie dalszy rozwój wypadków nie wiadomo. Faktem jest przerwa w rokowaniach oraz zaognienie nastrojów między oboma państwami.

CHMURY NAD CZECHOSŁOWACJĄ

Nad Czechosłowacją w dalszym ciągu wiszą ciężkie chmury. Chwila rozstrzygnięcia się zbliża. Mniejszość niemiecka ustosunkowała się nieprzychylnie do statutu mniejszościowego, domagając się przede wszystkim autonomii. Jak już wielokrotnie pisaliśmy za mniejszością tą stoi Berlin.

Inne mniejszości narodowe oczywiście nie mogą być inaczej traktowane jak Niemcy i trwają przy swoich postulatach. Pomoc Francji lub Sowietów, sojuszników Czechosłowacji, w razie zbrojnego zatargu, wydaje się bardziej aniżeli wątpliwą.

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Regionalna transmisja z Leszna. 10.30 Muzyka (płyty). 11.00 Zespół salonowy. 11.30 Odwiedziny w Liceum Pedagogicznym w Lesznie. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Bogactwo" — fragment z powieści 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16.05 Koncert solistów. 16.45 O ochronie budownictwa ludowego — odczyt. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie 18.54 Klasyczny Teatr Wyobraźni: „Powrót Odysseusza". 19.35 Słynni wirtuozi. 20.15 Transmisja fragmentów z Międzypaństwowego Meczu Piłkarskiego „Polska — Irlandia". 20.55 Przegląd polityczny. 21.05 Dziennik wieczorny. 21.15 „Obrazoburcy" — Kukułka Wileńska. 22.00 „Opowieść o Wagnerze". 22.50 — 23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II. (Mokotów)

14.45 Muzyka lekka (płyty). 15.05 Płyty. 16.00 Felieton aktualny. 16.10 Kwartet. 16.58 Program na jutro. 17.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 — 1.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

Z. KAMIŃSKA

Dziewczyna do wszystkiego

niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkomiejskim bruku

— Mogę sobie nosić w mieście, a tu widzą i gadają.

— Co gadają?

— Że tylko jakieś tam mogą chodzić w takim coś! Skubińska przyjechała na lato do Gorzelowej, a ona już wie, co mówi!

Ta Skubińska była taką wyrocznią dla wszystkich, bo była żoną sklepiczarza w Warszawie!

Sprzeczałam się, tłumaczyłam, matka w końcu jakoś mi uwierzyła, ale ludzie plotkowali dalej. Nawet Stefka mi donosiła, że gadają na mnie niestworzone rzeczy. Ludzie łatwo wysysają z palca różne różności!

Czułam z dnia na dzień coraz dotkliwiej, że długo na wsi nie wytrzymam. Od roboty cięższej odwykłam zupełnie. Chciałam pomagać rodzicom, ojcu, ale nie miałam do tego siły. Robiłam w domu, co mogłam, bo nigdy nie byłam leniuchem, a siedzieć bezczynnie jest jeszcze gorzej. Człowiekowi wtedy nie wiadomo co do głowy przychodzi.

Zaczęłam więc myśleć, jakby się wyrwać. Widziałam, że nie ma innej rady, a muszę pojechać do Warszawy i poszukać sobie jakiegoś miejsca.

Przez cały czas żyłam w odurzeniu. Jakbym to nie ja znajdowała się w domu, w którym się urodziłam i wychowałam. Wprost w głowie nie chciało mi się to pomieścić. Prawie nie umiałam z nikim rozmawiać. Może dlatego, że na mnie patrzyli jak na dziwowisko.

Pewnego razu przyszedł do mnie Koźlak, którego mi kiedyś swatała Gorzelowa.

Siedliśmy wieczorem przed domem. On nic nie gadał. więc i ja nic nie mówiłam, myśląc o tym, kiedy by się z tego wszystkiego wyrwać i pojechać do miasta.

Wreszcie, chyba po pół godzinie Koźlak powiada:

— A wszystko jedno! Niech Frania wyjdzie za mnie!

— Co wszystko jedno? — pytam się.

— Ja tam nie wierzę bardzo w to, co o Frani opowiadają. Frania nigdy nie była latawiec, to chyba i nie jest. Co było, to było. Będziemy prowadzić teraz życie uczciwe. I koniec!

— A bo Jasio myśli, że ja do tej pory żyłam nieuczciwie?

— Ja tam nie wiem, ale nie wierzę i już. Frania podoba mi się i basta.

— A co będzie, jeśli powiem Jasiowi, że mają rację? Że, owszem, byłam nieuczciwa?

Spojrzał na mnie podejrzliwie. Machnął ręką.

— Nie będziemy o tym mówili. Co było, to było. Byle teraz Frania była porządna i za chłopami nie latała, to mnie wszystko jedno. Znam wszystkie dziewuchy. A Sikorkowa na ten przykład, zna ją Frania? Parę lat, mówią, poniewierała się i co? — A teraz żona jak mało! Jaka robotna! I posag sama dała. Nazbierała sobie na książeczkę niemało.

— Ja nic nie uzbierałam.

— To tak się mówi. Ja tam nie chcę zaraz wiedzieć, ile Frania ma. Mamy czas. Niech się Frania zgodzi. Damy w najbliższą niedzielę na zapowiedzi. Zgoda? Z ojcem i matką rozmawiałem. Zgadzają się, owszem chętnie. Niech tylko Frania słowo powie, a będzie po wszystkim.

Śmiać mi się jakoś chciało z tego Koźlaka. — Wcale mi na męża nie pasował. Ale pomyślałam sobie:

— A nuż? Czego się będę poniewierała po świecie? Co dobrego na nim znajdę? Co innego na nim mnie czeka, jak nie poniewierka?!

Ale chciałam zagrać w otwarte karty:

— A co Jasio powie, jeśli się dowie, że ja mam dzieciaka w Warszawie?

— Dzieciaka? — zdziwił się. — Iii... Frania to aby tak sobie żartuje!

— A może właśnie nie żartuję?

— Hm... Ludzie by gadali nieprzyjemnie. Zawsze to przecież... To ja jeszcze sobie pomyślę...

— To niech sobie Jasio pomyśli! — powiedziałam i poszłam do chałupy.

Pomyślałam sobie, że nie ma co dłużej siedzieć na wsi. Jeśli Jasio sobie pomyśli, że nie warto ze mną się żenić, to rozgada o moim dziecku i będzie jeszcze gorzej.

I w dodatku ja się też namyślałam: wyjść za mąż za takiego Jasia Koźlaka!.. Owszem, chciałam ułożyć sobie życie nareszcie. Ale tak... Czy to czasem nie będzie jak wpaść z deszczu pod rynnę?

Jakoś mi się nie układało w moim rozumieniu, żeby już zamknąć się w ciasnej, ciemnej chałupie, w biedzie, przy ciągłym harowaniu.

Co się tu dziwić? Trochę mi znajomość z panem Karolem i próżniactwo przewróciło w głowie. Miałam zostać wielką panią, bogatą, że trudno opowiedzieć i naraz miałam zacząć dawne życie, ciężkie, przy garach? Komu by to nie przychodziło ciężko?

Pomyślałam sobie, że chyba jeszcze spróbuję szczęścia w Warszawie. Wolę służyć w jakim bogatym domu, jak to było u państwa Arcińskich, a nie zaprzedać się Jasiowi, dlatego, że on liczy na jakieś pieniądze, a jak ich nie dostanie, to będzie miał jeszcze pretensję, bo jakoś nie bardzo wierzy, że ich nie mam...

Przyszedł Jasio coś dwa dni później.

— Niech tam! Zgadzam się — powiedział. — Tylko niech mi Frania powie, czy starczy Frani pieniędzy, żeby przynajmniej kupić jeszcze ze cztery, pięć morgów, nie licząc tego, co Frani przypadnie z ojcowizny?

— Nawet na jeden pręt nie starczy! — powiedziałam. — A o tym dziecku tylko tak sobie powiedziałam, żeby wypróbować, jaki to Jasio jest. Na cudze dziecko Jasio się zgadza, tylko dlatego, że myśli o moich pieniądzach, których nie mam! Nie mam ani dziecka, ani pieniędzy!

Rozłościłam się na niego i nagadałam mu, chociaż w końcu mówił, że chce się ze mną żenić, choćby i bez pieniędzy, bo przecież z ojcowizny coś dojdzie do jego kawałka i już nawet sobie upatrzył który.

Taki chciwiec na ziemię. Ale u nas to tak każdy. Nie wiadomo, co by zrobił dla kawałka ziemi!

Jeszcze tego samego wieczoru powiedziałam matce, że wyjeżdżam do Warszawy, że na wsi siedzieć dłużej nie będę.

Zaczęłam sobie szykować wszystko.

Pieniądze, które przywiozłam ze sobą, a było tego po zmianie na granicy niebardzo wiele, chowałam starannie, żeby mi czasem nie wyciągnęli.

Miałem nawet z tego powodu przykrości od ojca, który wyrzekał, że tyle czasu zmarnowałam po świecie i przyjechałam z niczym. Zobaczyli, że mam te pieniądze, to znów uraza, że chowam przed nimi, jak przed złodziejami.

Pokazałam, ile tego jest, dopiero się trochę uspokoili, ale ojciec znów zaczął swoją litanię, że tyle czasu, tyle tułaczki, a wszystko roztrwoniłam, pewnie na stroje i głupstwa. Byłoby więcej pożytku, gdybym nie wyjeżdżała ze wsi.

— A zapis pana Arcińskiego, to co? — musiałam im przypomnieć.

Już nic nie mówili. Jakoś pożegnali się ze mną chłodno. Jedna tylko matka rozpłakała się. Uspakajałam ją, że sobie krzywdy nie dam zrobić. Poznałam już ludzi i świat.

I pojechałam raniutko. Ojciec mnie odwiózł milczący i markotny.

Na pożegnanie mi powiedział:

— Tylko ty mi się nie zmarnuj, pamiętaj! Ja tam przyjadę do ciebie!

Jechałam do Warszawy, gnało mnie coś do niej, ale byłam bardzo niespokojna.

Znów szukać jakiegoś miejsca! Jak będzie mi się pracowało po tym wszystkim, co przeżyłam, do czego przywykłam? Już sobie nie wyobrażałam, że mogę tak harować, jak to było na pierwszym moim miejscu na Pradze.

Miałam trochę pieniędzy i powiedziałam sobie, że lepiej dłużej poszukać a znaleźć dobre miejsce, niż łapać co pod rękę wpadnie!

Wysiadłam na Pradze i od razu poszłam do Sikorskiej.

I tu mnie spotkało pierwsze niepowodzenie: Sikorskiej już nie było. Magiel kupił ktoś inny, a Sikorska podobno wyprowadziła się na Wolę, czy gdzieś. Gdzie miałam jej szukać?

Jakaś dziewczyna powiedziała mi, że na Targowej jest taki niby hotel, a właściwie dom noclegowy, gdzie za niewielkie grosze można odnająć pokój.

Poszłam tam. Nie chciało mi się odwozić rzeczy do przechowalni na stację.

Hotel! Trudno nawet nazwać to hotelem. W pierwszej chwili, miałam zamiar zawrócić i uciec od takiego hotelu, ale wyrwali mi rzeczy, zaczęli zachwalać, że tak cicho, tak czysto, tak porządnie, a właścicielka, dowiedziawszy się, że będę szukała miejsca, obiecała mi pośredniczyć, bo zna wiele bogatych domów.

W końcu choć niechętnie, zgodziłam się. Nie chciało mi się tłuc po Warszawie i szukać czegoś innego. Obiecywałam sobie, że zrobię to jak odpocznę i rozejrzę się. Zresztą miałam nadzieję, że nie będę długo szukała miejsca.

(Dalszy ciąg jutro).

LECH MUSZYŃSKI

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

15.

Wieczorem słyszałem jak Jack mówił do Krebsa.

— Doprawdy, ten Demon kpi sobie z nas — głos jego był jeszcze bardziej odpychający, niż zwykle. — Czy nie ma sposobu by go unieszkodliwić, by przegrał wyścig wtedy, gdy my tego chcemy!... Nie wiem co teraz mamy zrobić, przecież ten spryciarz dr. Dawson zwrócił już uwagę, że szkapa opiła się przed biegiem i lata z krzykiem po torze — że my marnujemy Demona! Trzeba się teraz mieć na baczności, zwłaszcza, że i ta Jadzia zaczyna już być za mądra!

Dowiedziałem się później od innych koni, że właśnie ów popiół z cygara złośliwie wrzucony przez Krebsa uratował mnie. Gdyby nie dostał torsji, nie mógłbym nawet marzyć o zwycięstwie.

Ale o tym Krebs nie wiedział, nie wspomniał też on zapewne Jackowi o incydencie z popiołem!

Skakałem z radości w moim boksie, że znów pokrzyżowałem niechcący wstrętne spekulacje tych dziwnych ludzi.

ROZDZIAŁ XV.

Właściciele moi długo omawiali moje nowe zwycięstwo. Zawołali Simsy'ego i zapytali go, czy poił mnie przed biegiem. Powiedział, że tak, i dlatego właśnie teraz nie rozumie, jak mogłem wygrać. Ten niezawodny sposób, tym razem zawiódł z kretesem. Krebs zaśmiał się i powiedział:

— Cała rzecz w tym, że ta szkapa jest za chytra jak na konia. To prawdziwy spryciarz, zupełnie taki, jak ty, Jack. Widać, że oboje jesteście z Kentucky. No a teraz dość już mądrości, Demona musimy trzyszykować do porządnego wyścigu w Chicago.

— Nie bądź głupi Krebs powiedział Jack. Ty zawsze masz jakieś niesamowite pomysły.

— Poczekaj, aż ta szkapa znów wyprowadzi nas w pole, wtedy przyznasz mi rację, odrzekł gniewnie Krebs.

Najbardziej bawiło mnie to, że Krebs sam przecież niechcący pomógł mi wygrać ten wyścig. Widocznie nie zdawał sobie z tego zupełnie sprawy. Za mało wiedział o koniach, by domyślić się, że popiół z cygara wywoła u mnie torsje i działanie wody na mój organizm, nie wywoła zamierzonego skutku.

Jack zapytał jeszcze swego kompana, czy następnym razem znów będą mnie „ciemnić", by niespodziewany wynik gonitwy do reszty zdezorientował publiczność.

— Nie gadaj głupstw — powiedział Krebs. Ta szkapa robi nam wszystko, jak na złość. Czy myślisz może, że chcę ich sobie wszystkich sprowadzić na kark? Nie zwariowałem jeszcze. Następnym razem, gdy puścimy tego przeklętego Demona na start, niech on sobie wyrywa, jak chce, i niech diabli biorą nasz cały zarobek!

Następnego dnia stajnia Somerfieldów wyjechała do Churchill Down. Gdy byłem na rannych galopach, widziałem ich odjazd. Trocadero był właśnie w drodze na rampę. Zarżał na pożegnanie, gdy mnie zobaczył. Próbowałem wyrwać się prowadzącemu mnie chłopcu, ale nie udało mi się. Rozstawałem się przecież z przyjacielem.

Od ostatniego biegu czułem się wciąż jeszcze niezdrów. Jack przyszedł na galopy, by mnie zobaczyć. Miał niezadowoloną i markotną minę.

—Zrób mu dziś linię prostą— nakazał chłopcu. —Chcę zobaczyć, jak to pójdzie. Gdy wracaliśmy, powiedział: „Do licha. 58 i dwie dziesiąte. To marny czas. Nie mogę zrozumieć, co mu się stało!

Nagle posłyszałem dobrze znany, drogi głos, najpiękniejszy głos, jaki kiedykolwiek słyszałem, głos panny Jadzi.

— Jacku — mówiła — a mój „szef" zadrżał jak strwożona klacz.—Ja wyjeżdżam. Chcę tylko zapytać ciebie o jedno. Mówiłeś nieraz, że mnie kochasz. Byłeś przyjacielem mego ojca, tak przynajmniej zawsze mi się zdawało, i nie należysz mam nadzieję do tej przeklętej bandy. To nie ty przecież dążyłeś do zdobycia tego konia. Odsprzedaj mi go. Nazwij to, jak chcesz —sentymentalizmem pensjonarki, fantazją kobiety, czy jeszcze inaczej — ale ja chcę mieć Demona!

Jack patrzył na nią długo bez słowa. Miał wygląd chorego człowieka, tak, jak stary Sam, gdy mu odebrali licencję.

— Nie mogę Jadziu —powiedział wreszcie dziwnie obcym głosem. Jestem przecież zależny od nich. Zabiliby mnie chyba. Nie mogę.

— Żałuję bardzo — powiedziała moja dawna pani.—„Twoi ludzie będą tego z pewnością kiedyś żałowali, Jacku. Bądź zdrów. Czy mogę pożegnać się z Demonem?

— Oczywiście — powiedział szorstko Jack. Moja droga pani podeszła tym swoim powiewnym krokiem do mnie, tak, jak na paddoku w Wielkich Łąkach, powoli, wdzięcznie i lekko, przytuliła do mnie policzek, a ja ocierałem łeb o jej ramię i wdychałem miły zapach jej włosów.

— Bądź zawsze porządnym koniem, Demonie! — mówiła do mnie cichutko.—„Nie zapomnę nigdy o tobie i zawsze będę dążyć do tego, byś wrócił do mnie. Do widzenia, Jacku. Bądź dobry dla Demona, a nie pożałujesz tego.

Odeszła. Spoglądałem smutnie, dopóki nie znikła za zakrętem. Jack też długo patrzał za nią. A potem odwrócił się gwałtownie i krzyknął do chłopca.

—Ruszaj! Odprowadź go do stajni! Na co czekasz...

(Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz dnia

22 MAJA

NIEDZIELA
5 po **Wielk.** 21 Ed. O prawdziwej modlitwie. Julii, Faustyna.
Słowiański: Wiesława bł.
Słońca wsch. 3.32, zach. 19.33.
Księżyca wsch. 0.3, zach. 11.2.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1609 Zygmunt III oblega Smoleńsk.
1885 Zmarł w Paryżu w. pisarz Wiktor Hugo.
1926 Odezwa Piłsudskiego w sprawie rewolucji.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:
Chłodny maj, dobry urodzaj.

CIEKAWE WIADOMOŚCI:
W Portugalii żyje około 50 Polaków.

HOROSKOP DLA LUDZI URODZ. OD 22 MAJA DO 21 CZERWCA.
Bliźnięta. Człowiek urodzony pod tym znakiem ma uzdolnienia różne, więcej on jednak rzeczy robi, niż umie. Znak ten nie wzbogaca swych wybranych, daje im jednak spryt żyć na koszt bliźniego. Mężczyźni mają talent do języków obcych. Kobiety mają naturę kłamliwą. Kamieniem szczęścia jest akwamaryna.

Napoleon Sądek

BYŁEM ZA... BIAŁY

— Byłem na plaży! — zaczął swe tragiczne opowiadanie pan Cytryn. — I teraz nie mam na czym usiąść, nie mam na czym się położyć! Wszystko spalone, wszystko! Jestem jedno wielkie pogorzelisko?

— Po co pan się tak spalił? — spytał współczujący słuchacz, oglądając oparzenia pana Cytryna.

Pan Cytryn wściekle zgrzytnął zębami.

— Za biały jej byłem, psia krew!

— Komu?

— Mojej żonie! Dotychczas jej się podobałem! Dotychczas byłem dla niej ten ładny.

I nagle onegdaj ona wraca z plaży, patrzy na mnie (akurat zmieniałem koszulę) i zaczyna się śmiać.

— Jak ty wyglądasz? Jaki ty jesteś biały! Żebyś ty widział, jak wyglądają mężczyźni na plaży! Sami czekoladowi chłopcy! Aż miło patrzeć!

Mnie to zabolało. Co to znaczy? Żeby żonie było miło patrzeć na innych mężczyzn. Żeby się śmiała z męża?

Początkowo się oburzyłem.

— Co w tym śmiesznego, że jestem biały? Czy biały to jest nieładny kolor?

Ona się skrzywiła pogardliwie.

— To jest odpowiedni kolor dla prześcieradła, ale nie dla mężczyzny! Wyglądasz jak wymoczek! Żebyś ty widział tych mężczyzn na plaży. To są posągi z brązu! Nie mogłam oderwać oczu!

Rozumie pan? Nie mogła oderwać oczu! Od obcych mężczyzn!

Czy to jest dopuszczalne? Czy ja mogłem na to pozwolić?

Nie! Nie mogłem!

I poszedłem na plażę. Żeby zrobić z siebie czekoladowego chłopca! Żeby też wyglądać, jak posąg z brązu!

I zobacz pan, jak ja wyglądam! Co ja z siebie zrobiłem!

Posąg z brązu? Nie! Obrany kartofel z siebie zrobiłem. Czy pan widzi te obierki? Cała skóra ze mnie złazi! Płatami!

Czekoladowy chłopak jestem? Stary idiota jestem! Bez skóry!

Po co mi to było, po co? Po co ja się dałem skusić na tę plażę?

Cała skóra spalona! Cała skóra na nic!

— Niech się pan nie martwi — pocieszył pana Cytryna współczujący słuchacz — Skóra odrośnie.

— Odrośnie? — westchnął pan Cytryn — Ale czy ja wiem jaka to będzie skóra?

Ta stara to był pierwszorzędny, przedwojenny gatunek. — Ja w niej siedziałem 40 lat! Nigdy mnie nie swędziła! Przyzwyczaiłem się do niej!

A ta nowa? Diabli wiedzą! To może być najgorsza tandeta!

Teraz już nie ma przedwojennych surowców. W zeszłym miesiącu kupiłem sobie pantofle, to cała skóra popękała.

Pan Cytryn miał łzy w oczach.

— Biedna, stara skóra — westchnął, patrząc na swoje poparzone ciało.

I z nienawiścią spojrzał w stronę sypialni, gdzie znajdowała się żona.

— Za biała jej była, psia krew! Posągu z brązu jej się zachciało! Czekoladowego chłopca!

64-letni degenerat

zasiadł na ławie oskarżonych

Przed toruńskim Sądem Okręgowym toczyła się przy drzwiach zamkniętych rozprawa przeciwko 64-letniemu Ludwikowi Neumannowi, oskarżonemu o deprawowanie w ciągu szeregu lat nieletnich.

Oskarżony, jako właściciel majątku Przysiek od szeregu lat deprawował nieletnie. Gdy sprawa wydała się, w czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono w majątku cały szereg zdjęć, książek i tygodników pornograficznych. Po dwudniowej rozprawie sąd uznał Neumanna winnym zarzucanych mu czynów i skazał go na 3 lata więzienia, oraz 160 zł. kosztów sądowych.

W motywach sąd podał, że Neumann od 1925 do września 1937 dopuszczał się w swym majątku Przysiek czynów nierządnych w stosunku do nieletnich dziewcząt, w wieku do lat 15. Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę niskie pobudki oskarżonego, ciągłość jego czynów, oraz ogólne zgorszenie, jakie nimi wywołał.

Sąd postanowił zwolnić oskarżonego z aresztu za kaucją 20.000 zł.

Na małej wokandzie...

Nie lubi kłótni

czyli: „O pewnym drobiazgu"

(A. E.) — Wysoki panie sędzio! — mówił pan Szyja Jakobsen, oskarżony wraz z żoną o zakłócenie snu sąsiadom nocnymi awanturami. — Ją rzeczywiście należy ukarać, ale mnie? Za co? Jestem spokojny aniołek.

— Więc pan się z żoną nie kłóci, tylko ona sama krzyczy?

— Tak. Ja w ogóle od roku ani jednego słowa w domu nie powiedziałem.

— Dlaczego?

— Żeby jej nie przerywać.

— Ale chyba czasem dochodzi między wami do kłótni?

— Nigdy. Wtedy, gdy niespełna rozumu postanowiłem złączyć się z żoną małżeńskim supełkiem, to mój swat miał łzy w oczach i tak powiedział: „Biedny panie Jakobsen! Przewiduję, że po ślubie będą u was kłótnie. Ale pan się nimi nie martw, bo to bywa tylko przez pierwsze dziesięć lat".

No i co pan sędzia powie na to, że ja się ani razu nie dałem wciągnąć w kłótnię, choć były do tego powody?

— Jakie powody?

— Po pierwsze teściowa. I jaka teściowa! Jak serduszko. Bo serduszko bije i ona bije. A jednak się nie kłóciłem. Moja żona krzyczała, ale ja milczałem, bo jestem spokojny.

No i jeszcze był jeden powód do kłótni zaraz po ślubie, ale nie warto o tym mówić.

— Niech pan powie.

— To był drobiazg...

— Drobiazg nie powinien pował kłótni!

— No tak — westchnął pan Jakobson. — Ale jeżeli ten drobiazg ma skończone dwa latka?...

Sąd skazał małżonków na 3 dni aresztu z zawieszeniem.

Teraźniejszość i przyszłość

Kto już wygrał, a kto wygra

Już tylko niewiele dni dzieli nas od dnia, gdy dzięki Loterii Klasowej narodzi się nowa seria „milionerów": W dniu 25 b. m. wszystkie rozgłośnie polskie transmitować będą ciągnienie głównej wygranej czwartej klasy czterdziestej pierwszej loterii — miliona złotych.

A tym czasem każdy niemal dzień przynosi wiadomości o innych dużych wygranych, z których dzięki podziałowi losów na pięć części korzysta znacznie więcej osób, aniżeli dawniej, przy podziale na ćwiartki.

Oto grono mieszkańców Łodzi i najbliższych okolic tego miasta, współwłaścicieli losu Nr. 111.864, który wygrał 50.000 złotych:



p. **H. Ruszkowska,** urzędniczka jednej z instytucji ubezpieczeniowych, wyraziła się bardzo pochlebnie o pomyśle podziału na „piątki".



p. **Bolesław Piekarski,** któremu jego synek wyciągnął szczęśliwy numer, wyraził podobną opinię, co potwierdzili również p. p.



p. **Maurycy Fenster,** wykwalifikowany pracownik branży włókienniczej t. zw. drukarz towarowy oraz



p. **Alfons Reinert,** z zawodu szofer-mechanik. Pan Reinert podkreślił, że gdyby nie „piątki", to w ogóle nie mógłby wygrać, gdyż jemu właśnie przypadła w udziale nieistniejąca dawniej część losu, oznaczona literą E.

Najprzyjemniej spędzą oczywiście wakacje ci, co już wygrali, ale przyszłość należy do tych, którzy przed wyjazdem na wywczasy nie omieszkają zaopatrzyć się w los do pierwszej klasy czterdziestej drugiej Loterii. Będą oni mogli wygrać już w rozpoczynającym się 22 czerwca r. b. ciągnieniu.



K. RYLSKI — TAJEMNICA CZARNEJ DAMY

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabluka z majątku Sosnówka.

Inspektor Puchała zawiadomił telefonicznie posterunek policji w Sosnówce, by pani Zabluczyna stawiła się natychmiast w Urzędzie Śledczym. Od niej dowiedział się Puchała, że Zabluka miał podjąć większą sumę pieniędzy w banku Rolnym. Inspektor Puchała udał się więc do banku, gdzie po dokładnym śledztwie zdołał dowiedzieć się, iż Zabluka był w banku w towarzystwie jakiejś młodej damy i podjął sumę 200.000 złotych.

Po nieprzespanej nocy przybyła pani Poradzka do Warszawy.

Inspektor Puchała dowiedział się od pani Poradzkiej o jej stosunku z przestępcą Kaczorkiem, po czym udał się do biura Poradzkiego, dokąd przybył również przemysłowiec z Katowic, który w jakimś nocnym lokalu spotkał pana Poradzkiego wraz z damą w czerni.

Brat pani Poradzkiej udał się z nią do znanego jasnowidza doktora Ramandara Słupskiego, który przyjął ich w tajemniczym salonie i po obejrzeniu fotografii Poradzkiego powiedział:

— Widzę go w towarzystwie damy....

Słowa doktora Słupskiego uderzyły w panią Halinę, jak piorun. Nie wierzy własnym uszom.

Przecież ani słowem nie wspominali mu o tej damie, z którą widziano Seweryna. Skąd mógłby o tym wiedzieć?

Halina chciałaby zawołać: gdzież on jest? Gdzie jest mój mąż? Ale zdaje się jej, że język został sparaliżowany. Również i Witold nie może wymówić ani słowa. Siedzą nieruchomo, wzrok ich jest przykuty do słupa ognia, który unosi się bez przerwy z wazonika i do twarzy jasnowidza, która przybrała jakiś nieziemski wyraz.

Ale dane im było po chwili jeszcze bardziej się wzruszyć.

Po kilku chwilach, gdy jasnowidz Ramandara umilkł, jak gdyby pragnął lepiej dojrzeć w mroku, który zasłonił mu nagle oczy, głos jego stał się jeszcze bardziej ostry:

— Szuka pomocy!... Czym prędzej!... Jest straszne zrozpaczony!... Jest w rozpaczliwej sytuacji!... Pomoc musi nadejść czym prędzej!... A po tym będzie za późno... Słyszę jego krzyk: wypuśćcie mnie, chcę wrócić do swej żony i dzieci... Ratujcie mnie!...

— Jezus, Maria! — szepcze pani Halina, a w oczach jej ukazuje się wyraz strachu i przerażenia — Palcami wpija się w ramię Witolda, jak gdyby ujrzała przed swymi oczyma śmierć.

Witold objął ją wpół ramieniem. Czuje, że drży, że dreszcz przebiega po jej ciele.

A jasnowidz spogląda wciąż w jeden punkt. — Wydaje się, iż ten dziwny człowiek skamieniał. Oczy jego rosną i stają się coraz większe, za chwilę zakryją sobą całą jego twarz. A głos jego brzmi prorocz, jak gdyby przybył z innego świata:

— Tak, teraz widzę go już zupełnie dokładnie! Całego! Ten nieszczęśliwy człowiek żyje jeszcze!... Ale grozi mu niebezpieczeństwo. Jest teraz daleko stąd. Na południowym zachodzie Polski... Obok czeskiej granicy... Ktoś go tam zawlókł za sobą po przez zaśnieżone pola, lasy i góry... Widzę go w odosobnionym domku, z dala od osiedli ludzkich.— Oto biegnie do drzwi... Chce ująć klamkę... Pragnie otworzyć drzwi, uciec... Ale ona mu nie pozwala... Oto zasłoniła mu sobą drogę... Wysoka, szczupła brunetka... Jest w tym samym pokoju, nie opuszcza go... Czarna dama, cała w czerni.... Piękna twarz, o czarnych oczach wampa... Ciągnie go z powrotem ode drzwi, do których się wyrywa... Oto borykają się ze sobą... Pragnie ją powalić... Ale ona jest odeń silniejsza... Siły jego wyczerpują się... Potrzebna mu jest natychmiastowa pomoc... Czym prędzej... Należy go ratować, póki czas... Oto widzę, jak ta czarna dam odpycha go brutalnie ode drzwi... Oto jest złamany... Natychmiast należy posłać mu pomoc...

Nagle ogień w wazonie zgasł. I doktor Ramandara Skulski nagle zamilkł... Dziwny pokój znowu zajaśniał światłem. Po wielkim wysiłku jasnowidz trwał nieruchomo. Po chwili począł się znowu poruszać, tajemniczość wokół jego osoby zniknęła. Oczy jego odzyskały swój blask z powrotem, począł miarowo oddychać, jak po ciężkiej robocie...

Oparł się o stół, czuje się jak widać osłabiony swoją pracą. Spogląda na panią Halinę i na Witolda, którzy siedzą wciąż z zapartym tchem. Jak gdyby oczekiwali odeń jeszcze jakichś słów...

Nagle ukazał się między palmami sekretarz jasnowidza, Hindus, którego on tu sprowadził. Gdy go ujrzeli, jak gdyby zbudzili się ze snu. Znowu rozległ się melodyjny głos:

— Seans skończony!

Jasnowidz Ramandara-Słupski ukłonił się i powiedział

— Oto wszystko, czym mogłem służyć. Proszę, oto zwracam obraz — podał Witoldowi fotografię Seweryna.

Zerwali się z miejsca. Pierwszy wstał Witold, wnet po nim pani Halina, która oparła się o jego ramię. Jej wzruszenie nie ma granic.

Zbliża się do stołu i z ust jej wyrywają się słowa:

— Panie doktorze, czy to możliwe?... Mój mąż w tak ciężkiej sytuacji? Czemu to, czemu tak się stało?

W oczach jej ukazały się łzy.

— Nie trzeba w takich chwilach płakać — odrzekł ze współczuciem jasnowidz — Jeśli pragnie pani uratować swego męża, trzeba czym prędzej spieszyć z pomocą. Powiedziałem to, co widziały oczy mego ducha, które ukazują mi zawsze prawdę. Sądzę, że i tym razem ujrzałem dobrze...

— Ale kim jest owa dama? Owa czarna dama? — drżą dłonie Haliny.

— Tego, niestety, nie wiem — odrzekł ze współczuciem jasnowidz — Ale sądząc z jej postaci, tak jak mi się ukazała, musi to być wampir, niebezpieczna istota. Ale jeszcze nic nie zostało stracone. Jestem przekonany, że można uratować go z jej szponów...

— Ale gdzie jest teraz? Gdzie go należy szukać?

— Proszę pani, jestem zwykłym śmiertelnikiem, nie jestem aniołem — uczynił jasnowidz ruch ręką, chcąc pokazać, że jest bezradny — Podałem miejsce, gdzie go widziałem. Podałem mniej więcej... Jeśli wierzy pani w mój dar jasnowidzenia, powinna pani zażądać, by go tam szukano...

Witold opanował się szybciej, aniżeli jego siostra. Włożył fotografię Seweryna Poradzkiego do swej kieszeni. Jest jeszcze trochę zmieszany tym wszystkim co słyszał i widział, a jednak spogląda z wyrazem podziękowania na jasnowidza. Wydaje mu się teraz, że sam widzi miejsce, gdzie ujrzał swego szwagra... Oto odosobnione miejsce w górach... Trzeba tam pojechać... Ale widząc, że doktor ma zamiar za chwilę wyjść z pokoju, zapytał go nagle:

— Panie doktorze, od tygodnia poszukuje policja napróżno mego szwagra. Czy wolno mi powiedzieć o diagnozie pana doktora?

Doktór Słupski rozmyślał chwilę, po czym odrzekł:

— Nie wiem naprawdę, jak panu w tym wypadku poradzić... Policja używa innych metod... Policja musi mieć fakty, które są namacalne.... Zresztą, pozostawiam panu decyzję; zaznaczam, że należy działać szybko i sprężyście...

Ukłonił się ręką, jak Hindus i wyszedł, tak jak przybył, idąc między palmami.

Sekretarz otworzył drzwi wyjściowe. Jeszcze raz obejrzeli na progu dziwny pokój i wyszli.

Halina jest jeszcze pod silnym wrażeniem tego, co słyszała i widziała. Nogi się pod nią uginają, tak, jak gdyby była pijana. W drodze powrotnej do domu milczą, rozmyślając nad słowami doktora Słupskiego. Obydwaj myślą o tym samym: „On Seweryn, z jakąś damą... Kim ona jest?... Skąd ją poznał? W jaki sposób rozpoczął się ten bieg wypadków?

Dopiero po powrocie do domu, załamała pani Halina dłonie i rozpłakała się z bólu:

— Witold, co się dzieje?... Witold, co mam czynić? Czyżby nie należało o tym wszystkim powiadomić inspektora Puchały?

Witold objął ją i spogląda czule w jej oczy:

— Nie, Halino. Moim zdaniem należy szukać na własną rękę. Policja może całą sprawę zaprzepaścić! Jeszcze dzisiaj wyjadę w tamtym kierunku...

— Ty sam? — przeraziła się pani Halina.

— Wezmę ze sobą detektywa, prywatnego detektywa. Mam takiego, zdolny gość, mój kolega szkolny. Zresztą, można się tam również zwrócić po pomoc do policji...

— A ty wierzysz w słowa jasnowidza? — spytała Halina.

— Tak — odrzekł stanowczym tonem Witold— Masz najlepszy dowód, że fabrykant z Krakowa widział go również w Katowicach w towarzystwie damy w czerni. Powiedz mi szczerze, Halino, czy ostatnio sprzeczałaś się z Sewerynem? Czyś nie zauważyła w nim jakichś zmian?

Halina namyślała się chwilę, po czym zawstydzona, jak gdyby poczuwając się do winy, powiedziała:

— Wiesz przecież sam. Już od roku zaszły w nim poważne zmiany... Wiele razy odchodził wieczorem, wracał późno... To wszystko co się dzieje, przypomina mi teraz icśeiwop kryminalne... Teraz dopiero przypominam sobie wszystko... Ale nigdy go o nic nie pytałam. Zresztą, znałeś go i wiesz, co to za człowiek.

Witold słuchał jej słów, w końcu powiedział:

— Tak, jadę, nic nie mów inspektorowi Puchale.

Pożegnali się, Witold porozumiał się ze swoim kolegą. Telefonicznie uzyskał u siebie w biurze urlop. Po kilku godzinach siedział już w pociągu w drodze do Katowic.

Halina pozostała sama przygnębiona. Jedyną jej nadzieją, iż się uspokoi, był powrót dzieci, które miały nazajutrz przybyć.

W nocy nie zmrużyła oka, oczekując wiadomości od Witolda.

(Dalszy ciąg jutro)



TADEUSZ RYS — DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Pani Stanisława uśmiechnęła się.

— Zapoznaliście się z moją córeczką?

— Tak, bardzo miła dziewczynka, podobna do kuzynki.

— Nie chcę kuzynowi przeszkadzać, kuzyn chce się chyba już ubrać. — Dała dziewczynce znak głową. — Chodź Stefciu, nie będziemy przeszkadzać kuzynowi...

Pani Cieplińska weszła z córeczką do kuchni, a Tadeusz począł ubierać się szybko. Tak, teraz jest wypoczęty, odświeżony, zupełnie inaczej się czuje aniżeli wczoraj o tej samej porze.

Myślał o swoim dziwnym losie: to czeka go niebezpieczeństwo i śmierć, a wkrótce po tym radość i wesele.

Ubrał się, umył i począł gwarzyć z małą Stefcią. Mała uznała, że kuzyn z Krakowa jest bardzo ładny i mądry... Ale czemu nic nie przywiózł ze sobą dla niej z Krakowa?... Przecież tam można kupić tyle pięknych rzeczy...

— Przyjechałem tu do was nagle, zupłnie nieoczekiwanie — usprawiedliwiał się Tadeusz.

Pani Stanisława nakryła do stołu. Raz po raz spoglądała na Tadeusza oczyma, które wyrażały pożądanie i miłość. Dawno już nie była tak wypoczęta, tak spokojna, jak po tej nocy miłosnej.

— Proszę kuzyna do stołu. Zjemy razem śniadanie — powiedziała drzymilnie — Stefciu, chodź do stołu..

Siedli we trójkę przy stole. Gdy tylko Stefcia zanurzyła swój wzrok w talerz — pani Stanisława rzucała pożądliwe spojrzenia na Tadeusza. Tak, to jest mężczyzna w jej typie. Tyle ma w sobie męskości i siły, a poza tym oczy jego wyrażają tyle dobroci i łagodności. Tak, to jest mężczyzna o jakim tęskniła jeszcze, będąc młodą dziewczyną.

Gdy Stefcia weszła do kuchni, ujęła pani Ciepińska dłoń Tadeusza i pieściła ją.

Tadeusz rozmyślał tymczasem o tym, że nie wolno mu tu dłużej pozostawać. Sąsiedzi mogą dowiedzieć się, że w mieszkaniu pani Ciepliński bawi obcy mężczyzna i sprawa może dotrzeć do policji. Rozpoczną dochodzenie i łatwo sprawdzą, kim jest ten „kuzyn".

Co prawda, jest mu tu dobrze. Dawno już, bardzo dawno nie znajdował się w takim miłym gronie, w ciepłym mieszkaniu, gdzie mógłby wypocząć, zjeść, napić się. Pani Ciepińska otacza go opieką troskliwej kochanki i matki. Budziła w nim tylko pożądanie, mógłby pozostać tu tydzień, miesiąc, ale nie więcej. Przecież przede wszystkim musi wrócić do szeregów tych, co walczą o Wolność.

W imię tej walki gotów jest poświęcić wszystko. Gotów jest głodować, spać pod gołym niebem, byle znaleźć się znowu w szeregach bojowników o wolność.

(Dalszy ciąg jutro)

PEŁNA TABELA LOTERII
Czwarta klasa -- 13-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 157057
Zł. 15.000 na n-ry: 47875 99860
Zł. 10.000 na n-ry: 16133 60631 69570 106609 119626
Zł. 5.000 na n-ry: 43926 131309 151333
Zł. 2.000 na n-ry: 9532 14705 15567 19832 98034 109635 112483 115706 126366 128068 134542 154428 154826
Zł. 1.000 na n-ry: 1375 2622 11551 18205 32914 41443 46450 60670 66405 67768 81305 96425 97096 105578 108738 111859 113679 115821 117994 121572 133663 137027 141241 142692 147376 149767 152136

Wygrane po 250 zł

3 454 547 659 839 1085 297 350 409 40 668 791 95 952 2039 144 77 294 307 640 44 889 999 3018 34 88 190 370 79 412 822 4241 51 86 868 975 5017 171 73 252 488 680 889 6224 29 81 362 403 555 634 36 732 7063 66 71 78 94 117 92 277 321 72 547 96 775 86 905 73 8048 63 122 26 45 96 338 91 612 19 735 96 934 5 78 81 9029 201 721 37 858 991

10059 138 69 92 360 402 74 549 94 11212 61 80 97 555 786 872 913 12060 86 398 430 579 793 95 98 826 90 964 68 13002 116 45 201 2 521 614 767 77 800 34 14152 206 15 19 325 73 422 71 786 843 78 14047 66 71 168 261 318 96 503 6 705 57 16113 266 533 822 82 98 758 807 25 66 948 17041 51 59 152 89 405 8 511 788 948 18035 81 205 80 382 505 606 765 84 829 912 17 19027 75 149 85 388 523 64 920 982

20024 50 100 93 242 92 541 45 55 692 809 917 22167 71 315 527 682 99 752 966 21191 206 11 80 95 304 58 585 819 946 23018 94 134 57 66 254 303 558 641 93 823 61 95 24009 85 106 251 28 82 317 89 403 638 811 25257 643 759 87 827 956 26394 448 69 514 644 906 27011 46 64 208 19 74 304 72 513 753 980 95 28004 25 76 202 22 52 79 445 72 609 95 735 980 95 29121 53 97 255 308 599 977

30214 43 316 58 456 77 534 831 67 96 960 31002 67 175 202 24 51 312 824 901 20 32054 81 352 93 403 9 12 564 832 918 33052 70 143 219 52 59 90 438 504 12 612 86 91 716 836 72 932 94 34235 620 44 35198 216 30 98 394 483 513 610 13 70 825 84 991 36014 190 242 65 74 488 619 49 844 54 938 37128 201 716 985 38158 51 277 358 48 0530 601 29 59 725 38 39037 53 89 114 95 316 630 37 57 822

40064 12 052 209 87 475 502 9 85 686 986 41022 215 52 73 332 66 434 44 586 934 65 42092 244 64 305 2 464 452 548 57 644 782 84 810 43 43203 55 96 99 313 447 666 81 974 44083 130 205 25 31 44 428 45 53 597 606 754 849 910 90 45060 239 45 66 560 684 92 892 930 46185 439 532 80 689 94 747 916 96 47033 81 476 553 97 676 985 48020 262 342 447 598 622 53 72 721 801 39 62 906 42 66 49170 205 78 305 47 80 414 59 90 506 33 60 65 624

50020 30 287 366 548 635 886 94 936 51029 335 438 84 825 45 916 52145 247 84 427 74 515 64 78 80 673 710 89 816 92 905 17 53232 402 91 666 754 810 29 49 54157 217 72 302 429 533 41 736 55031 54 87 151 330 538 720 36 826 56133 83 248 437 97 892 916 18 51 76 57204 506 700 66 878 58073 98 130 229 344 79 470 88 514 797 80 755 947 56 95 59041 438 679 746 975

60065 70 96 124 26 343 446 75 519 58 663 909 61011 58 606 962 62113 97 342 444 49 56 779 63093 146 412 310 40 83 628 96 731 87 859 98 900 64416 645 707 803 47 960 65177 282 331 64 749 843 919 92 66170 77 298 437 540 71 754 803 8 21 85 972 59 67023 134 54 33 077 697 836 56 68206 41 48 397 455 550 674 796 930 87 69129 37 213 5 0306 735 820 38

70225 306 25 429 543 686 700 1 [illegible] 831 957 71001 5 141 77 89 211 96 357 468 80 525 69 612 700 47 818 921 83 72010 190 96 267 353 408 49 508 10 31 671 831 79 85 981 73014 35 181 215 8 89 409 581 96 880 979 74265 392 639 792 893 75001 19 80 82 311 92 440 74 518 89 686 89 707 813 95

76063 107 263 66 95 322 98 423 25 537 40 634 46 917 29 77224 70 382 439 54 610 99 741 63 942 78029 150 81 313 41 42 636 740 869 79091 116 214 303 7 22 413 46 573 695 750 52 59 85 918

80019 21 105 9 325 626 34 38 707 68 88 81007 28 38 287 326 41 755 67 826 82060 72 101 81 220 318 62 83 414 15 71 713 32 79 972 83149 276 393 96 647 71 74 714 825 29 84182 214 340 404 26 664 782 828 42 85027 94 425 510 787 917 42 83 86106 76 246 343 49 96 559 609 74 81 812 44 973 87266 355 590 780 88021 34 169 344 92 425 30 517 99 89002 58 426 70 528 49 83 807 12 71

90066 150 256 349 62 418 40 78 503 66 624 962 82 93 91423 68 347 621 37 77 762 79 817 927 92190 281 497 509 14 62 817 18 42 92 93161 74 655 94147 238 39 72 73 78 323 481 83 577 676 700 855 965 67 95052 69 174 278 320 691 978 93 96186 204 13 17 36 362 79 434 523 633 717 18 21 852 924 34 97000 89 329 63 76 426 776 98007 93 142 516 748 85 884 917 99120 212 475 84 504 640 64 775

100033 69 70 322 37 50 446 523 67 611 964 101029 121 208 394 508 84 659 720 814 49 921 29 102151 562 608 12 987 103140 55 206 41 92 409 525 48 616 88 875 87 104019 249 51 391 511 614 16 105104 20 23 316 450 553 57 84 623 42 747 75 95 875 96 908 25 29 77 91 106032 104 17 90 416 67 601 40 46 62 707 65 968 107203 43 422 555 643 782 843 964 78 108140 496 57 731 930 73 109070 272 359 403 95 506 723 870 960

110074 76 395 417 46 517 53 64 65 72 607 24 862 925 111239 61 471 695 97 756 833 40 910 112005 54 200 80 57 674 767 829 39 929 38 87 113139 266 73 98 307 481 608 791 815 114003 156 255 386 80 402 39 587 692 717 57 80 859 115052 55 191 201 20 99 319 38 433 583 696 774 901 98 116155 78 252 333 482 651 716 871 117133 55 269 308 58 517 29 97 720 74 819 63 935 118104 284 363 94 496 869 86 917 52 119110 226 80 483 566 718 68 883 915

120003 155 84 312 499 566 687 94 746 811 58 963 121034 169 506 68 89 651 842 954 122057 405 22 517 34 623 700 13 73 952 123075 312 629 84 762 65 81 992 124054 170 94 204 98 321 460 558 688 826 29 76 937 125220 854 73 126084 188 364 452 563 776 918 127066 96 256 309 92 489 782 90 844 74 82 128400 509 18 617 27 710 12 820 88 129049 352 421 96 531 777 86 826 976

130120 52 223 408 958 131004 56 468 603 64 759 824 132100 55 231 69 72 73 316 489 780 849 51 94 917 50 83 133018 134 273 338 71 517 676 970 134144 82 93 351 459 90 98 513 70 74 681 863 135000 174 497 535 605 782 136067 90 120 77 266 377 417 81 655 85 780 823 46 920 137160 282 87 368 81 92 415 12 96 514 51 879 917 32 138045 179 200 27 464 81 572 626 42 85 844 910 39 139251 89 402 544 765 848 87 140043 114 348 459 73 590 700 4 49 97 899 943 141060 122 66 83 237 457 76 532 42 61 73 613 32 720 842 956 142001 39 71 308 85 435 502 834 81 143011 213 477 91 530 91 808 39 73 925 144034 50 59 181 268 371 81 425 673 881 965 145105 6 37 60 332 533 95 620 73 807 53 146188 237 77 361 500 44 93 966 94 147090 127 257 322 412 764 839 905 19 58 148118 404 62 507 31 74 651 858 83 931 149067 73 139 88 298 318 482 504 658 96 704 834 926 62 88

150036 68 112 61 79 85 236 52 78 318 425 714 864 67 151024 80 147 222 384 757 84 804 921 99

152079 117 53 85 241 343 95 424 31 573 79 82 94 675 826 153083 284 325 68 707 921 154159 61 456 75 523 58 62 615 931 155013 47 338 410 46 801 7 156190 345 507 20 43 67 718 24 824 35 67 905 157050 72 220 33 74 361 521 55 632 71 713 46 916 51 79 158097 177 264 457 85 999 606 47 159032 124 29 34 211 354 805 57 935 64

III ciągnienie
Wygrane po 250 zł

103 24 322 95 1234 346 760 81 847 71 940 70 2236 62 342 446 617 3046 59 123 300 617 80 809 4443 798 854 87 5471 573 830 905 6260 430 901 7110 331 75 947 8002 132 73 497 9406 592 760 78 955

10107 216 315 596 705 877 928 11014 29 247 363 669 970 12586 659 74 13064 218 480 585 606 734 71 14182 209 504 837 88 953 15449 603 29 776 935 90 16107 209 17156 841 18063 92 538 700 803 13 15 33 902 19144 208 96 91

20080 250 773 837 71 977 21051 332 463 650 707 22360 570 841 42 23214 90 420 627 62 855 24132 38 237 336 70 74 526 25036 101 247 49 803 26451 505 49 54 630 54 738 883 98 27033 84 376 454 799 905 28042 217 92 335 615 939 45 29204 13 439 697 802

30080 566 871 982 31009 184 298 939 87 32223 353 87 727 33194 502 34037 141 432 781 35188 364 484 506 8 625 752 864 36826 75 37258 530 827 43 38194 506 679 946 39312 445 663 830

40236 89 555 901 41052 238 379 504 26 39 42130 71 681 43227 443 590 92 740 883 44246 45005 412 688 860 46204 71 787 810 54 47014 129 273 474 533 63 671 48037 39 118 37 370 80 841 953 49000 242 310 594 700 19 852

50000 278 654 51111 74 349 96 418 587 809 52159 620 53014 36 30 16 41 576 618 20 855 949 55077 331 884 56034 384 92 57122 321 76 704 982 58509 61 91 684 59379 960 85

60193 442 574 635 783 956 61481 91 750 62045 108 86 263 381 731 908 63173 268 948 64324 647 65534 642 66312 78 522 610 67026 46 202 339 440 610 812 68357 463 592 648 801 69198 961

70150 59 626 95 750 885 71064 345 592 624 875 955 98 72366 78 81 482 809 73367 503 12 778 976 74103 545 944 75261 501 754 822 38 73 76045 133 429 85 715 77255 440 984 78054 404 792 839 51 79042 126 403 52 648 783 822

81116 327 82153 547 612 27 772 813 83302 72 73 547 84133 347 65 792 988 85301 995 86054 190 206 449 748 821 87326 426 582 653 869 88049 202 28 433 659 93 834 89051 702 62 842 961

90301 555 91385 563 691 92379 502 93154 578 810 80 94047 523 95021 869 96024 72 304 93 432 831 97653 719 98182 93 20 945 304 94 403 7 881 99179 280 315 21 502 681 973

100174 272 630 748 59 856 101080 715 912 34 102460 807 999 103048 235 439 516 49 56 667 729 104062 121 257 698 811 915 105017 270 630 721 106223 495 107094 108 327 400 70 859 908 108053 300 663 880 990 109042 146 278 547 650 854 922 23 28 110054 111 250 497 509 58 679 753 111202 16 308 83 455 112091 100 78 444 584 656 945 80 113109 594 642 64 114041 147 543 795 808 27 986 115125 326 434 525 116156 356 860 117035 108 418 118117 93 545 70 796 988 94 119153 463

120129 410 121268 314 28 417 606 820 122328 532 41 123071 177 618 848 916 17 124015 65 235 308 617 706 125281 766 879 927 126014 396 706 127172 528 746 128041 189 551 904 129573 665 717 53 906

130226 67 411 669 785 94 936 131221 90 441 529 624 767 85 882 132256 584 956 133543 975 134519 85 624 135194 200 375 568 934 136029 162 290 535 75 789 137061 485 530 37 667 844 138143 340 485 514 743 139256 614 831 992

140416 597 703 933 95 141062 84 138 365 142421 57 507 953 143004 217 144286 365 682 993 145407 504 74 660 99 706 33 146077 267 432 568 91 726 984 147420 55 858 148192 258 318 563 724 909 149115 389 640 887 919 60

150129 205 453 744 97 837 943 151058 305 58 542 889 937 152638 93 711 153033 175 203 301 430 874 154120 52 633 804 75 155331 511 49 762 959 156154 94 248 63 389 451 593 628 87 715 859 157497 549 88 760 890 158040 588 755 76 870 86 913 159743 44

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 padła na nr 117039
Zł 10.000 na n-ry: 3438 41954
Zł 5.000 na n-ry: 17817 41785 59069 145927
Zł 2.000 na n-ry: 7833 11585 17272 25428 25452 47265 48340 58232 84936 90518 93948 102876 135533 145622
Zł 1.000 na n-ry: 1327 1765 5226 5406 5991 12738 14361 14669 27735 32201 32890 33955 34998 40101 48134 48737 65957 72528 72749 77848 78317 82981 98456 103279 105193 108711 114506 116258 119660 123482 133078 136272 139393 139702 147021 150329 150642 152680 152756 152962 158011 158414

Wygrane po 250 zł

226 371 608 69 1087 171 884 962 2157 320 [illegible] 968 3083 316 754 505 12 4095 219 697 751 864 5137 336 452 6808 7058 235 477 558 730 810 8094 208 9 440 59 641 776 9073 109 72 607

10063 120 340 835 902 11031 79 770 931 12082 99 144 70 550 857 66 13031 194 271 680 804 14151 71 430 531 756 952 87 15088 504 16027 335 548 607 64 17018 150 554 604 781 93 864 928 18031 398 495 619 753 821 29 65 969 19136 310 615 30 49 977

20152 317 23 482 710 862 21069 157 258 486 564 675 794 879 22190 219 49 64 86 375 459 552 23023 331 480 709 928 71 24338 442 84 912 25000 165 867 26121 581 733 808 27383 946 28204 447 29103 32 206 56 362 460 675 868 947 83

30294 475 542 65 646 709 827 926 31007 37 268 487 738 850 978 32047 221 349 72 459 597 843 71 33087 124 34080 415 35124 87 236 461 941 83 36405 982 37605 859 933 38365 589 39068 326 559 62 66

40068 292 304 27 896 41099 135 550 633 703 42265 422 49 580 43327 80 95 672 44061 107 276 318 423 631 775 45297 351 770 846 46008 98 278 710 846 968 47135 348 583 947 48201 756 64 49039 48 385 487 607

50578 89 758 80 811 51402 738 56 897 52167 206 64 384 728 922 27 53020 129 35 337 87 725 54079 164 55168 358 56065 354 646 57194 269 58127 68 237 427 79 59268 713

60023 84 113 208 362 727 74 61052 618 59 960 62158 333 702 874 63244 75 393 420 698 746 64340 586 734 65458 576 725 47 66236 560 621 748 902 37 67100 214 27 353 79 83 550 54 974 68020 149 748 69044 302 71 524 34 80 642 737 88 914 28

70217 38 310 471 517 71846 72026 269 553 626 73071 175 688 74249 381 776 863 75056 483 732 861 939 76293 319 456 626 821 925 98 77059 288 392 755 906 78431 669 79129 795 877 916 52 61

80092 96 141 47 394 837 81220 300 656 82162 606 83091 169 240 495 524 835 84106 353 587 85081 972 93 540 909 46 86014 72 141 54 433 562 853 910 87220 311 469 80 832 951 88168 201 503 60 664 91 714 89087 173 457

90106 421 553 613 990 91262 361 591 815 970 92150 203 96 904 93060 129 70 213 407 539 92 688 819 64 904 94059 67 353 671 789 989 95136 334 68 598 722 62 96176 80 452 502 704 812 71 97244 308 81 713 52 80 911 98191 674 99141 431 598 836

100209 333 424 888 101090 111 247 470 724 811 927 102034 145 98 468 103039 325 31 33 104176 336 52 3704 997 105072 153 673 106051 118 427 87 945 107167 515 696 872 108031 43 382 619 109084 124 326 439 75 623 724

110510 621 823 111345 838 57 112106 330 563 681 896 943 88 113149 81 904 115017 256 539 91 764 906 92 116350 578 667 785 117069 81 208 584 762 957 118266 381 421 648 74 119416 531 693 977

120218 388 528 600 8 808 121294 881 990 122030 257 71 371 921 123251 60 300 405 64 124088 200 520 64 684 837 944 60 125824 126226 88 503 69 956 127075 128134 358 94 915 129172

130056 488 566 863 94 940 131591 672 878 922 132093 163 392 457 894 977 133046 141 388 135025 169 596 846 136032 208 349 76 771 810 37 137914 42 138092 120 880

140456 141394 466 586 643 73 732 872 996 142042 91 172 88 934 143087 189 238 420 713 950 144009 696 97 145222 315 428 645 740 46 146148 60 497 644 891 147087 111 230 369 465 543 62 66 940 74 148218 149524 659 69 721 909

150077 94 124 435 518 614 703 96 901 151002 96 259 511 605 31 75 152205 788 93 905 153073 90 101 11 15 22 605 703 954 94 96 154096 291 594 698 926 155434 54 501 630 46 752 78 876 156614 762 827 71 902 16 89 157634 158336 434 542 768 159190 221 71 363 516 676 885 988

Nowe kłopoty ks. Radziwiłła

Księcia Michała Radziwiłła, który stał się niezwykle popularny w kraju wskutek swego zamierzonego małżeństwa z panią Suchestow, czeka wkrótce nowa sensacyjna sprawa sądowa.

Tym razem proces wytoczyła mu jego pierwsza żona, Hiszpanka Jaechima Martinez de Medinella. — Rości ona sobie pretensje do księcia Michała z powodu rozrachunków związanych z rozwiązaniem małżeństwa w roku 1929. Domaga się ona 2 milionów franków z należnych jej sum posagowych, oraz skreślenia sum hipotecznych w wysokości miliona franków, zabezpieczonych na willi w Biarritz.

Wezwanie o zapłatę tych sum wystosował pełnomocnik p. de Medinella, adwokat Jan Kon, zapowiadając wniesienie powodu do Sądu Okręgowego w Ostrowie Wielkopolskim.

Nowe kłopoty sądowe księcia Michała wzbudziły sensację w kołach arystokratycznych.

Lasy płoną

W pobliżu wsi Nowinki, gminy kolszewskiej wybuchł pożar i spłonęło około 400 hektarów drzewostanu państwowego. W akcji ratunkowej brały udział 2 kompanie wojska, straż ogniowa, pracownicy kolejowi i policja. Starosta nowogrodzki, Milewicz został ugodzony spadającym spalonym konarem

W kolonii Ustroń (powiat lidzki) wybuchł pożar, który zniszczył drzewostan na przestrzeni 100 hektarów. Ogień przeniósł się następnie na las państwowy i zniszczył tam 50 hektarów lasu.

Jeszcze o tragedii hr. Wielopolskiej
Listy „miłosne" arystokratek niemieckich
Po aresztowaniu okazało się, że w kopertach były plany lotnisk - Miłość i samobójstwo dygnitarza Trzeciej Rzeszy

Sprawa aresztowania i skazania hrabiny Oktawii Wielopolskiej nie schodzi ze szpalt prasy zagranicznej. Oto na przykład pewne pismo francuskie podaje następujące szczegóły aresztowania hrabiny.

Podczas przejazdu hrabiny przez Niemcy dwie panie z arystokracji niemieckiej zwróciły się do niej z prośbą, aby przewiozła do Francji listy, które posiadają dla nich niezwykłą wagę.

Hrabina przypuszczając, że sprawa dotyczy niewinnych listów miłosnych zgodziła się na to. Okazało się jednak, że w zalepionych kopertach, jakie wręczyły Niemki hrabinie Wielopolskiej znajdowały się dokładne plany lotnisk niemieckich i ważniejszych punktów lotniczych.

Hrabinę Wielopolską zatrzymano, a znalezione przy niej listy były głównym dowodem przemawiającym przeciwko niej. Zatrzymano ją zaś, jak podaje to samo pismo, z dość szczególnych względów. Od dłuższego czasu kochał się w hrabinie Wielopolskiej pewien wysoki urzędnik Trzeciej Rzeszy.

Wszystkie jego starania, aby zdobyć jej względy, nie dawały rezultatu. Gdy dowiedział się, że hrabina w drodze do Francji ma znowu przejechać przez Niemcy, opracował niezwykły plan, aby zdobyć jej względy. Zawiadomił Gestapo, że ma ona przyjechać do Berlina w sprawach szpiegowskich.

Sądził, że władze niemieckie ją zaaresztują, a następnie on się za nią wstawi. Hrabina zostanie wówczas wypuszczona na wolność, dowie się, że stało się to tylko dzięki jego interwencji i na pewno będzie się do niego inaczej odnosiła.

Hrabina Wielopolska została rzeczywiście zatrzymana, ale Gestapo nie zamierzało wypuścić jej na wolność. Znaleziono bowiem przy niej kompromitujące wyżej wspomniane listy.

Gdy wszystkie interwencje wysokiego urzędnika nie odniosły żadnego skutku, z rozpaczy że przyczynił się do uwięzienia ukochanej kobiety popełnił samobójstwo.

A tymczasem hrabina Wielopolska niewinna ofiara afery szpiegowskiej, z którą nie miała nic wspólnego, została skazana na dożywotnie więzienie.

Tragedia wykolejeńca
Były urzędnik złodziejem

Przed lwowskim Sądem Grodzkim stanął b. urzędnik dyrekcji P.K.P., Englert, pod zarzutem pospolitej kradzieży. — Oskarżony usiłował mianowicie skraść palto w jednej z cukierń lwowskich. Sąd skazał Englerta na 8 miesięcy więzienia.

Oskarżony, typ wykolejeńca życiowego, został sprowadzony do sądu lwowskiego z więzienia w Samborze, gdzie odsiaduje karę za defraudację.

Kara śmierci za morderstwo

Ławę oskarżonych Sądu Okręgowego w Grudziądzu zajęli Feliks Łukowski i Herbert Krajewski, którzy dokonali zuchwałego włamania do mieszkania niejakiej Loetffelbeinowej i spłoszeni na gorącym uczynku zabili dozorców nocnych: Pisczaka i Widomskiego.

Oskarżeni początkowo wypierali się winy atakując z tupetem akt oskarżenia. Następnie w ogniu pytań załamali się, zmienili taktykę i każdy z nich starał się zwalić winę na drugiego. Jednakże zeznania świadków wypadły bardzo obciążająco dla oskarżonych i sąd skazał Łukowskiego za dwukrotne morderstwo na karę śmierci przez powieszenie oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na zawsze. Krajewskiego zaś sąd uznał winnym współudziału w zbrodni i skazał go na 12 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 10 lat.

Katastrofa samoch. w Kielcach

W dniu wczorajszym w godzinach południowych warszawski samochód jadący w stronę Buska na przedmieściu Baranówek, chcąc wyminąć dziewczynkę, przechodzącą jezdnię wpadł na przydrożny słup i rozbity stoczył się do rowu.

W wyniku wypadku został ranny jeden pasażer auta, a także przechodzącą dziewczynkę 10-letnią Miłosz z przedmieścia Kawetczyzna.

Bliższe szczegóły katastrofy nie zostały jeszcze ustalone.

Pożegnanie komorn. Machury

W Kielcach grono przyjaciół i znajomych zegnało komornika p. Czesława Machurę, który obecnie został przeniesiony do Szczekocin.

Komornik Machura był popularną osobistością na terenie Kielc. Należał do szeregu organizacyj i brał czynny udział w życiu publicznym.

Ostatnio p. Machura został wybrany radnym miasta Kielc i pełniąc te funkcje dał się poznać szerszemu ogółowi, jako szczery demokrata i człowiek z sercem.

Pożegnanie p. Czesława Machury miało charakter niezwykle serdeczny.

Sprostowanie

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z uotatką zamieszczoną w Nr 140, „Kieleckiego Expressu Codziennego" p. t. „Szklanka mleka 30 gr." na podstawie obowiązujących przepisów prasowych proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest jakoby w mleczarni mojej na Stadionie szklanka mleka kosztowała 30 groszy, natomiast prawdą jest, ze szklanka mleka w mojej mleczarni kosztuje tylko 15 gr.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Maria Młodecka.

Wojowniczy Pióro

We wsi Wola-Łagowska, pow. opatowskiego, Jan i Władysław Pióro, na tle porachunków majątkowych, pobili Zotwę Jana, wskutek czego ten zmarł.

Sprawców zatrzymano.

Numer akt Km. 220/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach Czesław Machura mający kancelarię w Szczekocinach ul. Senatorska Nr 13, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 30 maja** 1938 roku o godz. 12-ej w Podlesiu gm. Lelów, pow. włoszczowskiego, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Zbigniewa Lohmana, składających się z Kasa ogniotrwała, biurko w stanie średnim, otomana używana, komoda, szafa stojąca, para koni wyjazdowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1400.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 19 maja 1938 r.

Kina kieleckie:

Czwartak 39 kroków

Palace: Pani Walewska

Casino: Zielone pola

WF. i PW. 24 godziny miłości

B. P.

Alter Josef ERLICH

Honorowy Prezes Organizacji Syjonistycznej w Kielcach

długoletni Prezes „Keren Hajesodu", gorliwy działacz społeczny, zmarł w Warszawie w dniu 19 maja 1938 r. o czym zawiadamia pogrążona w nieutulonym żalu **Rodzina.**

Ze sportu

Z boisk piłkarskich

Wczoraj w sobotę na boisku WKS. w Kielcach rozegrano mecz piłkarski pomiędzy WKS II-gi a ZRKS. „Hapoel".

Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 1:1 (1:1)

Drugi mecz: Team A, Team B. przyniósł zwycięstwo Teamowi B. w stosunku bramek 3:2. Mecz pomiędzy Teamami był eliminacją, celem wyłonienia reprezentantów Podokręgu na mecz z Belgijczykami. (s)

KS. „Górnik" — WKS. II

Dziś w niedzielę dnia 22 maja na Stadionie WKS. rozegrane zostaną zawody piłki nożnej o mistrzostwo kl. „B" Podokręgu Kieleckiago pomiędzy KS. „Górnik" z Wiśniówki, a WKS-em II z Kielc.

Począjek punktualnie o godzinie 16. (s)

Kolarze „Granatu" w Małogoszczy

Dziś rano o godz. 7 kolarze K. S. „Granat" wyjechali z przed gmach fabryki na wycieczkę do Małogoszczy. Organizarorem wycieczki jest p. Stefańczyk, kierownik sekcji kolarskiej „Granatu". (s)

Basen pływacki otwarty

Z dniem dzisiejszym otworzony został basen kąpielowy na Stadionie.

Pływalnia czynna jest od 10 rano do 19 w dnie powszednie, oraz od 9 do 19 w niedziele i święta. (s)

Ekran i Scena

Występ tanecznej trójki

Pozwalamy sobie przypomnieć Sz. Czytelnikom, że dziś właśnie się występ tanecznej trójki niezrównanych Sióśr Halama.

Znawcy kochający piękno wyczarowane ruchami tanecznymi tych mistrzyń tańca — powinni jaknajprędzej zaopatrzyć się w bilety, aby potem z rozczarowaniem nie odejść od kasy, na której będzie widniał napis „Wyprzedane".

W niedzielę bilety nabywać można w kasie kina PW. i WF. od godz. 15.

Ojciec podpalaczem

Z zemsty podpalił zagrodę syna

W przysiółku Sokol, pow. stopnickiego, wybuchł pożar w zagrodzie Flisowskiego Andrzeja który zniszczył stodołę i stajnię oraz stodołę i stajnię sąsiada Breli Stanisława.

Z inwentarza żywego spaliło się 24 gęsi kilka kur i półroczny buhaj.

Straty wynoszę około 3.500 zł. Pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia, którego to czynu dokonał ojciec poszkodowanego, Flisowski Józef z zemsty na tle sporu majątkowego. Flisowski do podpalenia przyznał się.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo

Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. komunikatów bezpłatnych nieum ieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Żytnia 8. Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.